Ner 254. Kraków, Sobota 6 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Od iedne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ię w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń **E. Silbersteina** Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 listopada.

Sesya wspólnych delegacyj została wczoraj otwartą w Peszcie. O godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie austryackiej, a o godzinie 5 po południu posiedzenie węgierskiej delegacyi. Przebieg tego posiedzenia podajemy poniżej, zaznaczając tylko, iż prezydentem austryackiej delegacyi został wybrany Dr Smolka.

Parlament niemiecki ma być zwołanym dopiero na 23 listopada z powodu opóźnienia wygotowania poszczególnych etatów. Tak przynajmniej donosi *Magdeburger Ztg.* Ponieważ zaś najpóźniej 17 grudnia rozpocząłby parlament swe świąteczne wakacye, przeto miałby przed świętami bardzo krótki czas do obrad i nie mógłby w tak krótkim czasie załatwić się z etatem w drugiem czytaniu. Spodziewać się nawet należy, że zapowiedziane podwyższenie niektórych etatowych pozycyj wywoła dłuższą dyskusyą i przedłuży etatowe obrady. Główna przeto praca parlamentu przypadłaby na czas od Bożego Narodzenia do Wielkiej Nocy, t. j. na czas, w którym zebranym będzie także Sejm pruski. Równoczesne obrady parlamentu i Sejmu pociągają za sobą wiele niekorzyści i dlatego prasa wzywa rząd, aby, o ile się da, najwcześniej zwołał parlament, a przynajmniej tak, aby mógł przed Bożem Narodzeniem załatwić się z etatem.

Ks. Bismark powróci do Berlina dopiero około Bożego Narodzenia, tak donosi *Post.* Jeśli się ta wiadomość sprawdzi, to nie będzie mógł wziąć kanclerz udziału w początkowych pracach parlamentu. Lecz wbrew doniesieniu *Post* dowiaduje się *National Ztg*, iż ks. Bismark przesiedli się wkrótce do Friedrichsruhe; stan jego zdrowia nie jest zadawalniającym, a lekarze doradzają, aby na zimę odjechał kanclerz na południe.

Biskup fuldajski X. Dr Kopp bawił w tych dniach w Wrocławiu, a skutkiem tego donoszono, iż przeznaczonym on jest na koadjutora X. biskupa wrocławskiego *cum jure succedendi.* Wiadomość tę potwierdza *Schlesische Ztg* i dodaje, że na koadjutora X. biskupa wrocławskiego zaproponowanym jest także kanonik kapituły wrocławskiej X. Dr Kayser. Stan zdrowia biskupa wrocławskiego jest bardzo niepomyślnym. X. biskup Herzog jest tak osłabiony fizycznie, że to oddziaływywuje na jego władze umysłowe i że jest obawa, iż z czasem może nastąpić zupełna ich utrata.

Z Rzymu pod datą 30 października otrzymał *Univers* następujący telegram prywatny: „Pan Schloezer wręczył we Watykanie memorandum, zawierające zapatrywania rządu pruskiego na zupełną rewizyą ustaw majowych. Rewizya ta tyczy się ustanowienia formy, w jakiej przy nominacyi proboszczów przesłaną ma być notyfikacya i normuje oprócz tego zakres tej notyfikacyi. Rząd pruski przyrzeka uwolnienie kleryków od służby wojskowej i powrót zakonów religijnych. Memoryał zawiera oprócz tego kilka punktów podrzędniejszego znaczenia.“

Francuski minister robót publicznych, Baihaut podał się do dymisyi i takowa została przyjętą. Według *Temps* usunął się Baihaut nietylko z powodu czem raz bardziej wzrastających żądań ze strony radykałów, ale także z tego powodu, iż nie był dostatecznie popierany przez swoich ściślejszych przyjaciół politycznych t. j. przez oportunistów. *Temps* daje do zrozumienia, iż oportuniści wogóle w skrytości działają przeciw gabinetowi Freycineta, a ustąpienie Baihauta możnaby także uważać za pewnego rodzaju zamach oportunistów w celu osłabienia gabinetu. Następcy Baihauta jeszcze nie wymieniono, sądzą jednak, iż powołanym on zostanie z grupy *Union des Gauches*, do której także ustępujący minister należał.

Dyrektor administracyi departamentalnej i komunalnej, Bihurd, został zamianowany ministrem rezydentem w Tunisie, a prezydent Grévy już tę nominacyę podpisał.

Angielska rada gabinetowa na swem pierwszem posiedzeniu po odroczeniu parlamentu, w dniu 2 b. m. zastanawiała się głównie nad najświeższą fazą kwestyi egipskiej, co do której rząd otrzymać miał uspokajające zapewnienia z Petersburga. Co do położenia w Irlandyi, złożył naczelny sekretarz Hicks Beach pomyślne sprawozdanie. Jeśli stosunki na wyspie nagle się nie pogorszą, to nie będzie potrzebną nadzwyczajna sesya parlamentu, a przeto parlament będzie można zwołać dopiero z końcem stycznia na zwyczajną sesyę. Co się tyczy stanowiska Anglii wobec przesilenia bułgarskiego, ponowiono dawniejszą uchwałę rady gabinetowej, według której rząd nie ma porzucić swego rezerwowanego stanowiska.

Przedwczoraj odbywały się w całej Anglii, z wyjątkiem Londynu, doroczne wybory do rad gminnych. Wybory te uważane bywają z reguły za barometr każdorazowego politycznego prądu. W tym roku wybory te tylko w kilku wypadkach miały znaczenie polityczne; gdzie jednak wpływy polityczne wchodziły w grę, tam zwycięzyli po większej części konserwatyści.

Jeneralne stany holenderskie zebrały się wczoraj. Minister sprawiedliwości przedłożył drugiej Izbie projekt ustawy, który ma odpowiednio do czasu zmienić ustawę z roku 1815 o wypoczynku niedzielnym.

Z Montevideo donoszą: Nowe ministeryum już się ukonstytuowało. Skład jego jest następujący: Blanco, sprawy zagraniczne; Ramirez, sprawy wewnętrzne; Marquez, finanse; Aureliano, sprawiedliwość, a Larreta został ministrem wojny i marynarki.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 listopada.

☐ Od lat kilkunastu toczy się sprawa budowy klinik uniwersyteckich w Krakowie na gruncie należącym do szpitala św. Łazarza. Wydział krajowy zażądał od rządu jeszcze w r. 1879 za odstąpienie kawałka gruntu (na Blichu), mającego około mórg obszaru, kwotę 5 600 złr., jako cenę kupna. Rząd jednak nie chciał tej ceny zapłacić, lecz żądał bezpłatnego odstąpienia gruntu. Sejm chcąc ułatwić i przyspieszyć budowę klinik uniwersyteckich, przychylił się do bezpłatnego odstąpienia gruntu i uchwałą z r. 1880 upoważnił do tego Wydział krajowy, nie wspominając jednak nic o budynkach, znajdujących się na tym gruncie. To też kiedy zamierzano przystąpić do budowy klinik, Wydział krajowy nie czuł się upoważnionym do bezpłatnego odstąpienia gruntu wraz z zabudowaniami, lecz odwołał się do Sejmu o autentyczną interpretacyę powyższej uchwały.

Idąc za zdaniem komisyi administracyjnej, która tę sprawę badała, polecił Sejm uchwałą, powziętą w ubiegłej sesyi, Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z rządem rokowania, „celem obrania na budowę klinik uniwersyteckich i bezpłatnego odstąpienia placu niezabudowanego, stanowiącego własność funduszu krajowego w obrębie miasta Krakowa, a w razie, gdyby to okazało się niemożebnem, aby odstąpił bezpłatnie grunt tak zwany na Blichu wraz z zabudowaniami.“ Tym innym placem, który Sejm miał na myśli, miała być niezabudowana parcela, stykająca się bezpośrednio ze szpitalem św Łazarza, będąca również własnością szpitala, a wychodząca na ulicę „na Grzegórzkach.“

Okazało się jednak po ściśle i wszechstronnie przeprowadzonych dochodzeniach, że pod budowę zakładów klinicznych nie może być żaden inny grunt szpitalny wybrany, tylko położony na zachód od budynku szpitalnego, grunt, zwany na Blichu. Wobec tego oznajmił Wydział krajowy, iż odstępuje bezpłatnie w myśl powyższej uchwały sejmowej rzeczony grunt wraz z znajdującemi się tam budynkami pod budowę klinik z nadmienieniem, iż oddanie w fizyczne posiadanie nastąpi, skoro rząd przystąpi do budowy.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wniósł w ubiegłej sesyi sejmowej petycyę o przyznanie dodatku za kierownictwo nauczycielom starszym w jednoklasowych szkołach ludowych, w których ustanowiono nauczycieli nadetatowych. Petycyę tę odstąpił Sejm krajowej Radzie szkolnej z wezwaniem do ścisłego „stosowania się do obowiązującej ustawy.“

W rezolucyach, uchwalonych w r. 1883, wyraził już Sejm między innemi życzenie, aby przez zaprowadzenie półdniowej nauki zapobiegano — o ile się to da wykonać — kosztownemu rozszerzaniu szkół już istniejących przez dodawanie bądź stałych, bądź równorzędnych klas, chyba gdyby właściwa gmina oświadczyła gotowość do ponoszenia z własnych funduszów kosztów, wynikających z tego rozszerzenia. Do tej intencyi Sejmu stosuje się krajowa Rada szkolna; gdzie jednak przy wzmagającej się frekwencyi przez zaprowadzanie półdziennej nauki nie może być zaradzonem zwiększonym potrzebom, gdzie zatem zachodzi nieodzowna potrzeba pomnożenia sił nauczycielskich, tam ustanawia Rada szkolna nauczycieli nadetatowych, z wymiarem płac młodszych nauczycieli, zamiast reorganizowania takiej jednoklasowej szkoły na dwuklasową, względnie zamiast rozszerzania wogóle szkół do większej liczby klas.

Dotąd nie przyznawano w szkołach jednoklasowych, mających nauczycieli nadetatowych, nauczycielowi etatowej klasy dodatku za kierownictwo, wychodząc z założenia, że tylko w szkołach „zorganizowanych“ jako dwu- lub więcej-klasowe, należy się ten dodatek nauczycielowi starszemu. Gdy nadto Wydział krajowy w zupełności się zgadza z powyższem zapatrywaniem Rady szkolnej, przeto i w przyszłości dodatek za kierownictwo przyznawanym będzie tylko starszym nauczycielom w szkołach zorganizowanych jako dwu- lub więcej klasowe.

Wydział krajowy poruczył zastępstwo komisarza krajowego w Banku krajowym swemu członkowi p. Teofilowi Bereżnickiemu.

Wiedeń 3 listopada.

⊙ Przez pośrednictwo petersburskiego *Gońca urzędowego* dowiedzieliśmy się ponownie, że car osobiście kieruje sprawą wschodnią i jenerał Kaulbars ściśle według rozkazów cara postępuje. Jestto zatem urzędowne potwierdzenie informacyj, tylokrotnie już w *Czasie* przytaczanych, że dyplomacya Niemiec i Austro-Węgier liczyć się musi z czynnikiem tak nieokreślonym, jakim jest stan umysłu i zdrowie cara. Dlatego też w chwili otwierania sesyi delegacyj wspólnych, i mimo wszystkiego, co się w Bułgaryi dzieje, nikt nie jest w stanie z jaką taką pewnością oświadczyć, jaki prawdopodobnie obrót wezmą dalsze wypadki. Jedni utrzymują, że Rosya, żeby nie utrudniać położenia hr. Kalnoky'ego wobec delegacyj, nie będzie biegu wypadków obecnie przyspieszać; inni utrzymują przeciwnie, że właśnie Rosya chce okazać, że żadne parlamentarne i wogóle postronne względy jej nie krępują, że działa tak, jak to za stosowne uznaje, żeby do celu dojść. Ale jaki jest ten cel na teraz? — tego bodaj sama Rosya nie wie, gdyż wręcz nieprzyjazne usposobienie całego ludu bułgarskiego i wojska bądź co bądź szyki jej na razie do czasu pomieszało. Cel jej ostateczny, ten jest wiadomy, tradycyjny. W tej mierze, i pod względem politycznych stosunków wszystkich państw, od czego przyszłe konstelacye zależą, przynosi ostatni zeszyt *National Review*, obszerny pogląd i przegląd, który nosi na sobie widoczne już nie półurzędowe, ale urzędowe piętno, jak wogóle *National Review* jest organem stronnictwa konserwatywnego, które dzisiaj tworzy gabinet. Pogląd ten nie przynosi wiele rzeczy nowych, ale trafnie, bez ogródki rzeczy znane lub domniemane zestawia i określa. Jest to ennuncyacya zwłaszcza dla Austryi ważna, więc ją tu pokrótce streszczę: Zadaniem Niemiec jest tak się urządzić, żeby w chwili ewentualnego obrachunku z Francyą żaden silny aliant nie stał przy jej boku. Szczególnie Rosyę muszą Niemcy oszczędzać, lecz z drugiej strony i utrzymać ją na wodzy, za pomocą przymierza z Austro-Węgrami; Niemcy mogą Rosyi o tyle wystawiać *carte blanche*, o ile na tem wprost Austro-Węgry nie cierpią. Ks. Bismark broni zatem Niemcy przed Rosyą, pod pozorem, że broni Austro-Węgier.

Głównym celem polityki Austro-Węgier jest *quieta non movere*, albo z angielska: śpiącym psom pozwolić spać. Skomplikowane to państwo musi unikać wszelkiego wstrząśnienia, i bądź co bądź, gdyby nie Niemcy, jużby się była dawno Rosya wdała w awantury i Austryą do wojny wciągnęła. Austrya ze swojej strony musi się również godzić na koncesye dla Rosyi, a głównem jej zadaniem być musi nic nie robić, i spowodować, żeby inni nic takiego nie robili, coby ją z mistrzowskiej nieczynności wyrwać mogło.

Zagraniczna polityka Francyi, wynik dotkniętej i niespokojnej próżności, nie liczy się wcale; bańkę przymierza z Rosyą, o które zresztą na seryo starać się nie jest zdolną, ks. Bismark, ile razy chce zdmuchuje. Włochy są najszczęśliwsze, zawsze prowadzić będą politykę *du pourboire*, i trzymać armię i flotę na usługi tych państw, od których w danym razie najpiękniejszego *buonamano* spodziewać się będą mogły.

Celem Rosyi jest posiadanie Konstantynopola; jej akcya w Azyi ten tylko ma cel, żeby tam Anglię odciągnąć i zatrudnić; jest ona genialną w swoich koncepcyach.

Angielski wreszcie mąż stanu musi sobie zadać 3 pytania: Czy zajęcie Konstantynopola przez Rosyę będzie dla Anglii szkodliwem? Czy tak dalece szkodliwem, żeby Anglię spowodować, bez innego alianta, jak Turcya, do zasłaniania Rosyi drogi; jeżeli zaś nie, to czy i które państwa mogłyby z nią kooperować? Pierwsze pytanie należy potwierdzić z naciskiem; jeżeli innego prócz Turcyi alianta nie ma, to Anglia Rosyi w poprzek drogi stawać nie może. W takim razie musiałaby tylko uczynić posiadanie Konstantynopola dla Rosyi bezwartościowem, o ile idzie o drogę z morza Marmora do Śródziemnego, musiałaby uzyskać kompensaty właściwe. Lecz przecież do kooperacyi może się znaleść jakiś aliant; nie Francya, nie Włochy...

„Jest to mylnem mniemać, że Niemcy w kardynalnych punktach co do Wschodu Rosyę popierają; tak samo jest mylnem, że przymierze austroniemieckie zostało zawartem, żeby Niemcy przed Francyą bronić; jest to absurdum. Główną myślą przymierza austro-niemieckiego jest wzajemna obrona przeciw Rosyi.“

Jest to możliwem, albo przez dobre stosunki Niemiec z Rosyą, albo przez współdziałanie Niemiec z Austryą przeciw Rosyi. To ostatnie jest atoli niemożliwem, dopóki rachunek Niemiec z Francyą nie załatwiony Ostateczny wniosek jest ten, że aliantami Anglii mogą być Niemcy, Austrya i Turcya; Niemcy są jednak krępowane, „więc rozstrzygnięcie leży w ręku Austryi: czy przez wojnę, czy na drodze dyplomatycznej ma być Rosya w Europie powstrzymaną. Anglia dobrze uczyni, zachowując najściślejsze porozumienie z Austryą, gdyż obom tym państwom będzie zawsze towarzyszyć życzliwość Niemiec, choćby pozory były przeciwne. Zresztą musi Anglia rozważyć: skoro raz wojna z Rosyą rozegraną być musi, co jest lepiej, czy zetrzeć się z Rosyą w Konstantynopolu, gdzie ona może mieć sprzymierzeńców, czy w Azyi, gdzie ona tylko na siebie jest ograniczoną.“

Ennuncyacya ta, mam tę pewność, jest wyrazem zapatrywań gabinetu angielskiego. Cóż z niej wynika? Oto ponieważ i jak długo Austrya na wojnę się ryzykować, czy nie może, czy nie chce, więc Anglia nie sprzeciwi się ani okupacyi Bułgaryi, ani nawet zajęciu Konstantynopola przez Rosyą. Wynik to nader smutny, ale nie niespodziany.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 18 października b. r. zatwierdził wybór X. Michała Wołoszyńskiego, gr. kat. proboszcza i dziekana ze Straszewic, na prezesa, a p. Kazimierza Bielańskiego, pocztmistrza w Turzem, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Staremieście.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Antoniego Miksteina w Lanckoronie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Lanckoronie; nauczyciela Józefa Wajdę we Wrocance, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej we Wrocance; nauczyciela Emila Jana Ko-

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(49)

(Ciąg dalszy).

Duchów pokutujących pierwszego systemu jest jeszcze w warszawskim komitecie cenzury paru. Cenzura teatralna jest owiana zupełnie dawnemi zasadami. Według nich nazwisko Słowackiego nie może się ukazać na afiszu, bo autor *Balladyny* był „politycznie skompromitowany“ i żadna amnestya plamy tej z jego imienia nie zdjęła. Kiedy więc przed kilkunastu laty pani Modrzejewska wprowadziła na naszą scenę *Mazepę* — na afiszu pod tytułem stało: „Tragedya w 5 aktach wierszem przez J. S.“ — a króla przemieniono na „księcia“, i p. Rapacki przez cały wieczór deklamując wspaniały wiersz Juliusza, wszędzie, gdzie jest „korona“, mówi „mitra“... Te nieśmiertelne *J. S.* figurują wciąż jeszcze na afiszach teatralnych, skoro dają *Mazepę*, a autor owej „finezyi cenzuralnej“ szczyci się wielce swym pomysłem, chociaż wie doskonale, że w całym teatrze niema ani jednego, któryby nie wiedział, że ów J. S., to po prostu Juliusz Słowacki, a „książę“, to Jan Kazimierz. W operze *Bal maskowy* księcia Ricardo zrobiono „hrabią“ — byłoby to bowiem zgorszeniem, aby panujący ginął z rąk spiskowców na scenie....

Wszystkie te kombinacye i finezye cenzuralne dadzą się chyba porównać do łamigłówek średniowiecznych pseudofilozofów, ośmieszanych i powtarzanych tylokrotnie. Bo, co to państwu rosyjskiemu pomoże lub zaszkodzi, jeżeli na afiszu będzie zamiast J. S. — Słowacki, król — zamiast książę, a Ricardo zginie pod sztyletami nie jako książę, lecz jako hrabia; co to pomoże, jeśli tenże sam cenzor, ze sztuki, w której jedna figura mówi: powróciłam wczoraj ze Lwowa, wymaże „ze Lwowa“, a wstawi „zdaleka“ i t. d. Niech mi kto pożytek podobnych śmieszności wykaże, a dam mu konia z rzędem. Ośmieszają się tylko ci, na rachunek których dokonywa się podobnych operacyj, a ośmieszanie takie jest iście niedźwiedzią usługą, za którą nie nagroda, lecz najsurowsza kara spotykać powinna. Kiedy w roku 1860 był zjazd w Warszawie cesarza Aleksandra II-go i rejenta pruskiego ks. Wilhelma, a dnia tego dawano w teatrze znany balet *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj Złodzieje*, ówczesna cenzura wymazała na ów dzień z afisza *Dwaj Złodzieje*, aby tego nie uważano za alluzyę do przybyłych. I za podobną gorliwość nie pozbawiono owego „pełnego finezyi“ cenzora posady i nie zesłano go na Sybir, jako winnego obrazy majestatu...

Lecz dość już tych przykładów, pilno mi bowiem przystąpić do charakterystyki tego dzisiejszego systemu cenzuralnego, który nazwałam postępowym, a powinnam była właściwie nazwać: zreformowanym stosownie do nowego panowania i nowej mody. Ażeby użyć trochę zbyt plastycznego porównania, system cenzuralny dzisiejszy wobec dawniejszego wygląda tak, jak żołnierz przybrany w narodową ruską rubaszkę i czapkę barankową wobec mikołajewskiego sołdata w opiętym fraczku, łosiowych spodniach i bermycy na głowie. Sołdat pozostał sołdatem, zmieniono mu tylko strój. Dawniejszy był okropnie ciasny, sztywny i straszliwie niewygodny. Dzisiejsza „rubaszka“ swobodniejsza, szarawary wolniejsze i szersze, pierś nie tak ściśnięta jak w żelaznym gorsecie, ale za to zapach juchtu i dziegciu nieodłączny od nowej formy i kręcący w nosie od rana do wieczora. Tamten system gonił tylko za słowami, ten czepia się więcej myśli; tamtemu można było podać odezwę rewolucyjną, ułożoną tylko zgrabnie i umiejętnie, a przeszłaby niezawodnie, ten przestrzega jeno, aby w niczem nie objawiały się potępione przez państwo dążności, i aby nie wyszło z druku nic jaskrawego, nic takiego, co pod jakimkolwiek względem mogłoby zwrócić uwagę i sprowadzić nawałnicę skarg oraz „bumag.“ Wynikałoby z tego, że system obecny jest łagodniejszy i znośniejszy, aniżeli dawniejszy. Zapewne, w wielu razach tak, a ogólnie biorąc, cenzura dzisiejsza różni się od mikołajewskiej olbrzymio, tylko znowu zależy to wszystko od indywidualności cenzora, od jego osobistego zapatrywania i uprzedzenia, od stosunku, w jakim pozostaje do pisma i jego redaktora, oraz od stopnia zaufania, jakie posiada u swego prezesa. I znowu, jak we wszystkiem u nas, tak i tutaj, kwestya osób wychodzi ponad kwestyę systemu — i szykana lub względność osobista zajmuje miejsce zasady i prawa.

Warszawski Komitet cenzury składa się obecnie przeważnie z Rosyan. Nieprawosławnych cenzorów jest zaledwie kilku, katolika chyba ani jednego. Z najrozmaitszych warstw i dykasteryj rekrutują się ci cenzorowie. Byli tam i dymisyonowani pastorowie i profesorowie gimnazyalni i urzędnicy ministeryalni, są i dziś jeszcze dawniejsi komisarze włościańscy, urzędnicy skarbowi i t. d. Kwalifikacyj naukowych nie wymaga się żadnych, chociaż gdzież bardziej, aniżeli tu, wymagać się ich powinno? Dzisiejszy prezes Komitetu służył dawniej wojskowo i był pułkownikiem inżynieryi; inny znowu cenzor akcyźnikiem, trzeci kształcił się na geometrę... Słowem *misz-masz*, zupełne zbiegowisko z całego świata. Niedawno zaś do tego grona wstąpił na aplikanta a świeżo teraz otrzymał posadę młodszego cenzora najstarszy syn p. jenerał-gubernatora, młody Hurko. Jak na dziedzica imienia bohatera z pod Szypki, karyera zaiste odpowiednia, a znak czasu bardzo wymowny!....

Prezesem Komitetu cenzury jest p. Mikołaj Ryżów, ów właśnie dawniejszy inżynier i oficer jeneralnego sztabu... Poznałam go niedawno na *asamblu* w Zamku, a kiedy miałam raz do niego interes (szło o jakieś przedstawienie amatorskie w miasteczku prowincyonalnem), przyjął mnie, przyznać to muszę, grzecznie i zrobił wszystko z uprzejmością dobrze wychowanego człowieka, a zacięciem petersburskiego czynownika. Spełnia on swoje obowiązki z gorliwością godną lepszej sprawy. Surowy jest bardzo, Rosyanin zabity, dzisiejszemu Zamkowi wiernie oddany, w sercu nas bynajmniej nie chowa, boi się wielce wszelkich skarg i hałasów na prasę ze stron urzędowych, i jak tylko one przyjdą, mści się srodze na tych, co mu się sprawcami „nieprzyjemności,“ jaka go spotkała, wydają. Ma jednak przytem swoją urzędniczą uczciwość i jeżli powstanie z jakim dziennikiem awantura, lubi ją załatwić prędko, *en famille*, choćby najsroższemi karami, ale *extra muros* nie wywleka i sam do Petersburga nigdy nie denuncyuje; denuncyonowanych zaś niesłusznie, nie bez pewnej odwagi broni. Jak na „chachoła“ z Małorosyi, to wiele, a przytem, jak słyszę ze wszystkich stron, jest on.... finansowo nieprzystępnym i za pomocą argumentów brzęczących nic się u niego wskórać nie da. Jeżli wśród urzędujących tu Rosyan ma też nieprzyjaciół, to chyba z tego jedynie powodu. Zresztą nieprzyjaciół tych nie potrzebuje się obawiać. U Maryi Andrejewny *persona grata*, może więc spokojnie zażywać swojej posady i być jej nietykalności pewnym.

Wiceprezesem i zastępcą p. Ryżowa w razie jego wyjazdów jest obecnie p. Worszew, rzeczywisty radca stanu, człowiek podobno bardzo wykształcony i dobrze wychowany, cenzor surowy i twardy, ale nie fantastyk i nie „stupajka,“ jedyny może z rosyjskich cenzorów, znający na prawdę gruntownie język polski ze wszystkiemi odcieniami i rozumiejący rzeczywiście to co czyta. W kołach dziennikarskich uważają go też, jak słyszę, za najniebezpieczniejszego, bo żadna, choćby najniewinniejsza aluzya, uwagi jego nie ujdzie, każdą myśl przeniknie i o co chodzi, zrozumie. Nie tak jednak inni. Wielu język polski zna bardzo powierzchownie, wymazują więc na prawo i na lewo, dlatego tylko, aby wymazać najniewinniejsze rzeczy, a najjaskrawsze puszczają. Kiedy zaś powstanie awantura, to winę całą walą na redaktora i na *podwod* (podejście) z jego strony. I kiedy redaktor idzie na *isprawlenje*,[1]) znosi tysiączne szykany, widzi, jak dana kwestya poruszaną i omawianą jest we wszystkich pismach, tylko nie w jego, jak każda najdrobniejsza nawet wiadomość jest obcinaną, skracaną, a cały dziennik wygryzany (techniczne wyrażenie dziennikarskie) t. j. z każdego artykułu, a raczej z każdego ustępu wymazują mu po kilka wierszy, lub wyrazów, tak, że arkusz cenzuralny wraca z Miodowej ulicy do redakcyi pstrokaty, jak biblijne jagnięta nieboszczyka Labana.

Już to samo wystarczy Ci na dowód, że miał wielką słuszność Blackstone, kiedy mówił: „Podciągnąć prasę pod ścieśniającą kontrolę cenzury, znaczy rzucać wszelką swobodę opinii na pastwę uprzedzeń jednego człowieka, który się staje sędzią arbitralnym i nieomylnym we wszystkich kwestyach spornych.“ Od samowoli jednostki zależy tu u nas byt pisma, jego rozwój, postęp, a zatem w głównej części i powodzenie. Ilu cenzorów, tyle metod cenzurowania, a co więcej, ile pism, tyle norm cenzuralnych. Inna zupełnie miara przykładana bywa do pism brukowych, poczytnych i popularnych; inna do dzienników politycznych; inna znowu do tygodników illustrowanych, miesięczników i prac naukowych, a przedewszystkiem inna dla teatru i prelekcyj publicznych. Mógłby morze wypić ten, coby chciał wszystkie te odcienia cenzuralne rozsegregować, w jakąś ogólną zasadę ująć i pewne granice postawić. Ani się to wszystko określić, ani zreasumować nie da. Ażeby zaś z pomiędzy tylu Scyll i Charybd wypłynąć, ażeby wszystkie te podwodne skały ominąć i wydostać się w końcu na pełne morze, trzeba mieć zaiste bezdenną cierpliwość, doświadczenie i znajomość wszystkich tych kółek miejscowych, a sztuka redaktorska nabywa na naszym gruncie mnóstwo odrębnych zupełnie cech, tajemnic i właściwości, o których kierownicy waszych dzienników nie mogą mieć wyobrażenia, a które rzeczywiście trudnością istnienia i warunkami bytu podnoszą o wiele znaczenie i względną wartość prasy warszawskiej.

Kiedy się ma o tej prasie mówić, kiedy się ma dobre jej strony podnosić, a ujemne wskazywać, to nie godzi się przedewszystkiem o tym najważniejszym aksiomacie zapominać, że w tak ciężkich warunkach, jak nasze, w takiem położeniu, jak obecne, wśród tylu trudności, przeszkód i zawad, sam fakt istnienia i rozwoju tej prasy dowodzi o wielkiej jej żywotności i istotnych zasług tych, co się podobnie uciążliwej i niewdzięcznej roboty chwytają, nie zakładając rąk i nie zrażając się przeciwnościami. Niełatwą jest wogóle egzystencya pism polskich, zwłaszcza tych, co z drogi uczciwej nie schodzą i w spekulacyjnym brudzie nie toną; niełatwą także i u was, wiem o tem doskonale, ale bądź co bądź, warunki, na jakich wszystko, co mieni się być dziennikarstwem i literaturą, tutaj polega, ów rygor cenzuralny, owa zapora rządowa, jeśli błędów i wad nie umniejsza i winy nie łagodzi, to w każdym razie zaletom i zasługom większego blasku dodaje i tem cenniejszemi je czyni.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Rodzaj kary administracyjnej, polegającej, jak mnie poinformowano, na tem, że artykuły nie są przedstawiane cenzorowi w korektach, ale w złamanych kolumnach, które następnie po ocenzurowaniu trzeba po kilka razy łamać na nowo, co naturalnie opóźnia wyjście dziennika o parę godzin i przynosi mu wielkie materyalne straty.

ckę w Borysławiu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ułycznie i nauczyciela Jana Gołębia w Żywcu, nauczycielem szkoły etatowej w Żywcu.

Z obozu ruskiego.

(*K*) List Naumowicza do redaktora *Kijewlanina*, który podaliśmy przed kilku dniami, a w którym jawny ten apostoł prawosławia oświadcza, iż nie odrzucił wcale posady prawosławnego proboszcza w Rosyi, lecz owszem uważa tę propozycyę za „wielką łaskę“ ze strony metropolity kijowskiego Platona, — list ten, który nie potrzebuje wcale komentarzy, bo jest sam przez się wymownym epilogiem karyery byłego skałackiego parocha, wywołał ognisty artykuł *Słowa* p. t. „Nasze i nie nasze sprawy“ w odpowiedzi na uwagi poczynione w tej kwestyi przez *Gazetę Narodową*. W artykule tym organ p. Płoszczańskiego tak jaskrawo zaznaczył swoje uczucia — zakordonowe, że c. k. prokuratorya państwa widziała się zniewoloną uchylić zprzed oczu naszych tę cenną elukubracyę, którą redakcya *Słowa* zastąpiła mdłą polemiką z *Gazetą Narodową*, dowodząc na podstawie faktu z Naumowiczem, jak niesprawiedliwe były podejrzenia tego organu o „rublach.“

Tymczasem ten ex-patryota polski, który w latach najpiękniejszych swego życia nosił konfederatkę na znak uczuć polskich; ten ex paroch skałacki, który na swem stanowisku, przy niezaprzeczonych zdolnościach, pozyskawszy wpływ na ludność wiejską i mając rzeczywisty, a tak rzadki, dar przemawiania do niej, mógł uczynić wiele dobrego, a stał się powodem najwyższego zgorszenia; ten ex-unita, smutny bohater hnilickiej sprawy, który z zuchwalstwem apostaty odpowiadał na wezwania swej władzy duchownej; ten ambitny starzec, na którego siwą głowę nie bez współczucia patrzyliśmy w czasie głośnego procesu ruskiego we Lwowie, a który dziś z krzywdzącem upokorzeniem nazywa „wielką łaską“ ofiarowane sobie stanowisko „batiuszki“ prawosławnego — choruje ciężko u zięcia swego w Białej, w gubernii siedleckiej. *N. Prołom*, na podstawie otrzymanego listu od rodziny, donosi, że Naumowicz ma różę w twarzy i że choroba ta przybrała niebezpieczny charakter, jakkolwiek nie przeszkadza mu pracować nad wydawnictwem *Nauki*, której nowy zeszyt ma się wkrótce ukazać. Nie przeszkadza mu także widocznie w pisaniu listów, z których jeden ogłasza *N. Prołom* w numerze z d. 27 bm. w sprawie znanego banku ruskiego.

Ukończywszy ciekawą „historyę Banku,“ rozpoczęło obecnie *Diło* nową seryę artykułów, których autor, p. Zahajko, był naczelnikiem filii banku tego w Tarnopolu i jeździł do Moskwy i Petersburga w celu wyjednania ztamtąd pomocy. P. Zahajko dowodzi, że nie kto inny, tylko on tę pomoc zaraz w pierwszej chwili wyjednał, odkrywa też w swoich artykułach wszystkie machinacye późniejsze innych „zbawców“ Banku, którzy wreszcie pod przewodnictwem nowego dyrektora p. Kośnierskiego nietylko pozbawili p. Zahajkę posady, ale oskarżyli go jeszcze o nieuczciwe postępowanie i przywiedli do nędzy.

Kwestyę tę, rzeczywiście dość zawikłaną i ciemną, rozstrzygnąć chce Naumowicz lakonicznym listem, w którym opowiada bajeczkę o pewnym chorym, odstąpionym przez lekarzy. W ostateczności postanowiono posłać jeszcze po radę do jednego „sławnego“ doktora, i posłali małego chłopca na koniu. Doktor ocalił chorego, ale potem koń i chłopiec rozpoczęli spór, komu z nich przypadnie za to zasługa. Otóż oczywiście nie koń i nie chłopiec byli zbawcami, lecz ów „sławny“ doktór, a w wypadku z Bankiem „dobrzy ludzie“ (petersburscy kapitaliści), „których wspaniałomyślność — jak twierdzi Naumowicz— zapisze historya złotemi literami. Naszem zaś zadaniem — kończy rozjemca — jest okazać się godnymi takiej wspaniałomyślności i nie płacić im niewdzięcznością.“ Apostrofa ta wszakże zdaje się niewiele pomoże, bo p. Zahajko, jako skrzywdzony, trudno, aby chciał zamilknąć z platonicznej wdzięczności dla „sławnych petersburskich doktorów“; fakta zaś przytoczone przez niego i w poprzednich artykułach *Diła* nadto silnie obciążają „prowodyrów“ i dyrekcyę Banku, a zwłaszcza p. Kośnierskiego, ażeby trzeźwiejsza opinia ruska, nie tak bardzo dostępna uczuciom admiracyi dla „braci“ z nad Newy, nie miała domagać się od tych prowodyrów i dyrekcyi faktycznego wyjaśnienia, bez wszelkich frazesów o „złotych literach“.

P. Kośnierski tymczasem staje się głośnym ze swych przemówień, wygłaszanych czystym petersburskim akcentem. Na ostatniem zgromadzeniu członków „Narodnej Torhowli“ we Lwowie stał się nawet powodem zajścia, które opisuje *Diło* w sposób następujący: „Przy przemówieniu pana Kośnierskiego, dyrektora znanego Banku, miało miejsce małe intermezzo, które należy zaznaczyć. P. Kośnierski zaczął znowu, podobnie jak w roku zeszłym, przemawiać po rosyjsku. Na głośny protest całego Zgromadzenia — z wyjątkiem tylko p. Markowa, redaktora *N. Prołomu*, czemu się nie należy dziwić, bo pismo to jest organem Banku— przewodniczący p. Michał Kossak zawezwał pana Kośnierskiego, ażeby mówił po rusku: „Niech pan mówi tak, jak mówiłeś, zanim pojechałeś do Rosyi!“ — i p. Kośnierski — kończy *Diło* — mówił już potem po naszemu.“ *Słowo* donosi o tem zajściu w kilku słowach, ale z wielkiem oburzeniem; *N. Prołom* zaś nie wspomniał z początku o tem wcale, i dopiero w ostatnim numerze wystąpił z całym artykułem p. t. „Sława w swoim rodzaju“, obwiniając suplenta gimnazyalnego p. Szuchiewicza, że okrzykiem swym: „Zgromadzenie nie rozumie po rosyjsku! precz z moskiewszczyzną!“ wywołał całą tę scenę, aby się wsławić, zaskarbić sobie łaski Polaków i utorować drogę do awansu na profesora. Charakterystycznym jest objawem, że stronnictwo *Słowa* i *N. Prołomu* nie umie inaczej walczyć z przeciwnikami, tylko podsuwając im myśli i zamiary samolubne, wypływające z chęci zysku lub chciwości. To jedyna broń, jakiej te organa używają; jedyną zaś miarą porównania u nich są również zawsze tylko — pieniądze. I tak np. *N. Prołom*, pisząc o współczuciu, jakie otoczyć powinno chorego Naumowicza, tak kończy: „Współczucie to może wynagrodzić „halicko-ruskiego oświatodawcę“ (w oryginale: „proswitytel“) za wszystkie materyalne braki, jakie cierpi, ponieważ nie możnaby go (?) kupić i za miliony guldenów.“ Ze świetnej stylizacyi *N. Prołomu* dojść trudno, czy mowa o kupieniu współczucia, czy też samego „proswitytela“— ale o to mniejsza; przytaczając bowiem ten ustęp, mieliśmy tylko na celu skonstatowanie, że *N. Prołom* i organa jemu podobne, walcząc z przeciwnikami swymi, podejrzywają ich zawsze o chciwość, a chcąc określić fakta czy uczucia, przechodzące pewną zwykłą miarę, oceniają je za pomocą brzęczącej monety. Wszak to charakterystyczne?

„Polscy anarchiści,“ brzmi napis trzyszpaltowego artykułu *N. Prołomu*, ale czytelnicy wasi z trudnością domyśliliby się, o kim tu mowa. Oto zdaniem p. Markowa, anarchistami są *Czas*, jego stronnictwo i autor niniejszych artykułów, który ośmielił się przytoczyć, co też *N. Prołom* wyplata o „polskiej intrydze“ w Bułgaryi i zestawić te jego doniesienia z rozmaitemi innemi twierdzeniami w kwestyach polityki krajowej i państwowej. *N. Prołom* gniewa się, że w ten sposób złożył się przeciw niemu cały akt oskarżenia o zbrodnię zdrady stanu, czemu chyba już nikt nie winien, tylko samo to zacne pismo, z którego ustępy przytoczyliśmy dosłownie. Pomimo tego, *N. Prołom* z dziwną czelnością twierdzi, że to my „anarchistami“ jesteśmy, a jego polityka jest najzupełniej lojalną. Najlepszym tej „lojalności“ dowodem jest chyba to, że elukubracye *N. Prołomu* powtórzone zostały skwapliwie przez równie, jak on, „lojalne“ *Moskowskija Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*. Przy końcu swego artykułu, szanowny organ p. Markowa napada w zwykły sobie brutalny sposób na *Gazetę Narodową*, która także podniosła owo doniesienie *Prołomu* o wrzekomej polskiej intrydze w Bułgaryi, — konkluduje zaś następującym bezsensem: „Jeżeli *Gazeta Narodowa* dowiedzie nam, że w Bułgaryi nie działają przeciw Rosyi Polacy najęci przez Anglików, to my przyjdziemy i pokłonimy się jej, ale jeśli to, co piszemy, jest faktem, to on wystarcza za dowód, że ta polska polityka jeśli nie głupia, to pijana.“ — Pięknie, rozumnie i uczciwie— nieprawdaż? Wszak tylko ten, który czyni zarzut jest obowiązany do udowodnienia, jeśli nie chce zasłużyć na miano oszczercy. Ale któżby tam od *N. Prołomu* żądał dowodów; przecież powszechnie wiadomo, że wszystkie jego zarzuty na to tylko są czynione, aby je p. Katkow mógł powtórzyć i aby potem na powagę *Moskowskich Wiedomostiej* mógł się raz jeszcze powołać organ p. Markowa lub Płoszczańskiego. To się przecież u tych panów nazywa wszechsłowiańską solidarnością, a wobec takiego względu cóż znaczyć może prosta, zwykła sumienność dziennikarska?...

Rozpisanie uzupełniających wyborów do Sejmu, dało powód prasie ruskiej do licznych artykułów wzywających do solidarności. W okręgu Dolina Bolechów-Rożniatów stawiają Rusini kandydaturę Dra Aleksandra Ogonowskiego. Popiera ją ze swej strony *N. Prołom*, jakkolwiek Dr Ogonowski należy do stronnictwa *Diła*. Przy tej sposobności przypomina *N. Prołom* „demokracyi polskiej“ (niewiadomej podobno z miejsca pobytu), jej sympatye dla „narodowców“ ruskich.

Niechże teraz — woła to pismo — demokracya ta udowodni czynem swe sympatye i poprze kandydaturę Dra Ogonowskiego, nie tak jak było przy wyborze Romańczuka, kiedy to „polscy demokraci“ obiecali za nim głosować, a skończyło się na tem, że w stanowczej chwili otrzymał p. Romańczuk tylko jeden głos demokraty polskiego. Byłoby bardzo do życzenia, aby *N. Prołom* wyjaśnił, co rozumie pod elastyczną nazwą „demokracyi polskiej,“ bo nazwa ta pokutuje dość często w szpaltach dzienników ruskich rozmaitych odcieni, nigdy jednak dojść nie można, kto właściwie u nas odpowiada na wezwania do „polskich demokratów.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 4 listopada.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski.

Przed przystąpienien do rozpraw nad przedmiotami, zamieszczonemi na porządku dziennym posiedzenia, Prezydent daje obszerną odpowiedź na interpelacye r. m. Dra Bobrzyńskiego i Dra F. Jakubowskiego, dotyczące restauracyi tyle cennych zabytków, jak kaplica Zygmuntowska na Wawelu, wieża Katedry i rondel Bramy Floryańskiej. Interpelacye te znane są naszym czytelnikom, podaliśmy je bowiem w całej rozciągłości i wywołały one obszerniejszą dyskusyę fachowych osobistości w naszym dzienniku; dziś przypominamy więc tylko, że wykazywały te interpelacye niewłaściwości, jakich się dopuszczono przy przedsięwzięciu restauracyi pomników przeszłości. Według odpowiedzi Prezydenta, odbyły się d. 13 sierpnia 1885 r. oględziny rondla bramy Floryańskiej w celu restauracyi tegoż, w obecności p. konserwatora Łepkowskiego, dyrektora Budownictwa m. p. Niedziałkowskiego, inspektora ekonomatu p Kułakowskiego oraz przedsiębiorców pp. Cybulskiego i Miarczyńskiego. P. konserwator oglądał cegłę, jakiej zamierzano użyć do restauracyi, cegłę mniejszą wymiarami od dawnej w rondlu, a ta dawniejsza już miała różne wymiary. Zwrócono również uwagę p. konserwatora na resztę szczegółów restauracyi, a przy końcu protokółu, przez p. konserwatora podpisanego, dodano, że p. konserwator ma dalsze swoje wnioski, dotyczące restauracyi, nadesłać do urzędu Budownictwa miejskiego. Istotnie d. 10 listopada 1885 r., przeto po wniesionej interpelacyi przez r. m. Dra Bobrzyńskiego i już po przedsięwzięciu restauracyi nadesłał p. konserwator dalsze swoje uwagi, zaznaczając, że łączenie nowej cegły z wieloraką dawną nie da się wszędzie zgodzić ściśle. P. konserwator zamieścił też w tem piśmie uwagi, dotyczące postępowania zachowawczego i wybrednej troskliwości przy naprawianiu kroksztynów, węgarów, poręczy i t. d. Gdy p. konserwator nie był przeciwny sposobowi restauracyi według projektu Budownictwa miejskiego, zaprosił więc Prezydent pp: JE. Pawła Popiela, Władysława Łuszczkiewicza, Dra Stanisława Tomkowicza, Stanisława Odrzywolskiego i Maryana Sokołowskiego, aby swe zdanie co do przedsięwziętej restauracyi rondla objawili. Znawcy ci wykazali szczegółowo niewłaściwości tej restauracyi i wskazali, że z powodu restauracyi budynek w swej całości stracił patynę starożytności, ton i wejrzenie, nadające starożytnym budynkom piękną harmonię. W tej restauracyi nie znać uszanowania, którego oczekiwać należało. Znawcy wskazują następnie drogę — jaką obrać należało przy restauracyi rondla — tem więcej — że droga ta była już wskazaną, od roku bowiem 1870 istnieje wyczerpujący fachowy operat Tow. naukowego krakowskiego, z zestawieniem zasad i wskazówek do przyszłej restauracyi rondla. Istotnie też według tego wyjaśnienia odszukano w archiwum Magistratu pismo z d. 10 sierpnia 1868 r., podpisane przez ś. p. Józefa Kremera, zawierające wskazówki i wnioski względem zamierzonej wówczas restauracyi rondla bramy Floryańskiej.

Co do restauracyi wieży katedralnej, odpowiada Prezydent, iż według podania kapituły miały roboty nie wchodzić w konstrukcyę wieży i tyczyły się tylko zwykłej zewnętrznej części tynku. Wskutek takiego przedstawienia rzeczy, na te roboty zezwolono, a p. Niedziałkowski, dyrektor budownictwa, wiedział, iż roboty prowadzą się pod kontrolą p. konserwatora. Po interpelacyi badał p. Niedziałkowski sposób restauracyi i doszedł do przekonania, sądząc po węgarach od strony ulicy Grodzkiej, że tak zwany *rohbau* był pierwotnie w tej budowie użyty, a tego samego sposobu użyto przy obecnej restauracyi. Budowniczy p. Jaworzyński zeznał, iż rozpoczął wytynkowanie wieży wapnem hydraulicznem, a gdy to na $1^{1}/_{2}$ metra od góry od strony Wisły zrobiono, przybył p. konserwator i wstrzymał robotę, żądając, aby wieża była z wyprawy obita i oczyszczona bez testowania, lecz i tu użyto do zastąpienia starej cegły, nowej, mniejszych rozmiarów. Znawcy, wymienieni już, a uproszeni przez Prezydenta, zaznaczyli co do restauracyi wieży, iż jakkolwiek obstają przy ścisłem i wiernem zachowaniu spuścizny przeszłości, to nie posuwają się aż do potępienia inicyatywy, która tutaj tem bardziej się tłómaczy i jest dopuszczalną, że dół wieży nosi wyraźnie cechy stylu gotyckiego.

Co do najważniejszej bez wątpienia restauracyi, bo restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej, wyjaśnia Prezydent, iż o tejże rozpoczęciu kapituła doniesienia do Magistratu nie zrobiła i kapituła właśnie poleciła, aby zewnętrzne części kamienia w celu uratowania niknących już profili, jak to już dawniej praktykowano, cementem, pokryć cienką zaprawą z wapna hydraulicznego. Z polecenia kapituły wyrestaurował także p. Jaworzyński boczne facyaty katedry od strony plantacyj i podwórza zamkowego wapnem kufsteinskiem. Inna restauracya kaplicy Zygmuntowskiej, według zeznania budowniczego p. Jaworzyńskiego, dotyczyła baldachimu pomiędzy dwoma kaplicami, który uległ zniszczeniu, ze względu więc na bezpieczeństwo wymieniono kilka krokwi, 3 belki i całą podsibitkę, nie naruszając dachu, krytego miedzią. Roboty te zarządziła kapituła, a p. konserwator był przed rozpoczęciem robót zawiadomionym i zgodził się na wymianę części zbutwiałych. Kto zarządził pomalowanie spodu baldachimu na niebiesko, nie wie p. Jaworzyński. Wymieniono też wiele rozetek w gzymsie, koronującym kaplicę i dorobione zostały nowe z wapna hydraulicznego według starych kamieni, jakie pozostały. X. kan. Midowicz dał zapewnienie, że podjęte roboty dokonane były z wiadomością p. konserwatora.

Gdy X. kan. Midowicz i p. Jaworzyński oświadczyli, że p. konserwator miał wiadomość o przedsięwziętych robotach przy wieży zegarowej i kaplicy Zygmuntowskiej, przeto pod d. 7go grudnia 1885 r. prosił Prezydent p. konserwatora Łepkowskiego o doniesienie, czy był przez kapitułę katedralną zawiadomiony o powyżej wymienionych restauracyach i czy się na takowe zgodził? Pomimo dwóch powtórzonych próśb z d. 28 stycznia i 1go marca 1886 r. nie otrzymał Prezydent od p. konserwatora odpowiedzi.

W sprawie tej restauracyi, znawcy gorąco występują przeciw i stanowczo, ich zdaniem, należy potępić usiłowanie restauracyjno-konserwacyjne, rozpoczęte przeszłej jesieni, należy koniecznie wstrzymać roboty dotychczasowe, a natomiast rozpocząć prawidłowe. Kamień, o ile w ozdobach, czy gzymsach, czy pilastrach, jest zwietrzałym, musi być nowym zastąpiony, oczywiście podług form starych najstaranniej wykutym. Wobec kaplicy Zygmuntowskiej kwestya kosztów zastanawiać nie może, boć obecnemu pokoleniu nie godzi się dopuścić opuszczenia, a bardziej jeszcze oszpecenia przez niedołężną restauracyę pomnika najwyższej kultury artystycznej w Polsce. Dotykają też znawcy sprawy restauracyi baldachimu, a odpowiadając na ostatnie pytanie, „co wypadałoby uczynić, aby pomniki, sztuki i pamiątki historyczne miasta naszego otoczone były należytą opieką,“ — proponują znawcy: „1) odpowiednie przerobienie ustawy budowniczej miasta Krakowa, która obecnie bynajmniej nie uwzględnia strony budynków artystycznej i archeologicznej, a zupełnie pomija głos i powagę konserwatora; 2) utworzenie komisyi konserwatorskiej, złożonej z reprezentantów miasta i przybranych znawców, którejby zdania Magistrat, nie uwłaczając powadze konserwatora, za każdym razem zasięgał, zanim wyda opinię ze swej strony.“

Złożywszy te wyjaśnienia przedstawił Prezydent od siebie wnioski:

1) Gdy pp. znawcy czynią zarzuty przeciw dokonanej restauracyi rondla bramy Floryańskiej i wyrażają życzenia, coby uczynić należało, przeto te wnioski udzielić sekcyi ekonomicznej do bliższego rozpoznania i przedstawienia Radzie miejskiej odpowiednich wniosków.

2) Gdy JE. X. Biskup krakowski zawiązał komitet celem gruntownej restauracyi całej katedry na Wawelu i do tego komitetu wchodzi grono znawców, przeto ta sprawa jest w takich rękach, które dają pewność, że względy konserwatorskie zachowane będą.

W trzecim wniosku, będącym odpowiedzią na pytanie, co Prezydent zamierza uczynić aby pomniki i sztuki otoczyć należytą opieką, zawartą jest traktowana reorganizacya urzędów konserwatorskich, a to daje nadzieję, iż wkrótce nastąpi odpowiednia opieka nad pomnikami sztuki i pamiątkami. Gdyby Rada nie zadawalniała się nową organizacyą, mogłaby własną konserwatorską opiekę ustanowić.

Wnioski te Rada przyjęła z rezolucyą r. m. prof. Dra Bobrzyńskiego, aby budownictwo miejskie zwracało uwagę na artystyczną i archeologiczną stronę restauracyj wszelkich budynków.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada.

— **Dr Alojzy Alth**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, umarł wczoraj wieczorem o godzinie 8ej. Zmarły urodził się w Czerniowcach w r. 1819 d. 2 czerwca, tam uczęszczał do szkół i na ówczesny kurs filozoficzny; studya prawnicze odbywał i skończył we Lwowie, gdzie też w r. 1841 otrzymał stopień doktora prawa. Oddawszy się zawodowi adwokackiemu, praktykował w Czerniowcach, a w r. 1841 złożył egzamin na rzecznika (*Rechtsvertreter*) w Czerniowcach, posadę tę jednak dla ograniczonej wówczas liczby adwokatów otrzymał dopiero w grudniu 1848 r. Na tej posadzie zostawał do r. 1855, w którym mianowany został adwokatem w Krakowie. Adwokaturę wykonywał blisko lat 20.

Podczas pobytu swego w Czerniowcach ś. p. Alth wybranym był w r. 1848 posłem miasta tego do ówczesnego sejmu prowincyonalnego we Lwowie; w r. 1849 powołany został do komitetu, któremu poruczono przedłożenie wniosków do organizacyi sądownictwa w Bukowinie, oraz do komitetu mającego wypracować projekt organizacyi obrony obywatelskiej (*Bürgerwehr*); brał dalej czynny udział w pracy nad ułożeniem ustawy o prawie swojszczyzny, statutu gminnego dla m. Czerniowic, ustawy o polowaniu. W r. 1856 mianowany został członkiem komisyi egzaminacyjnej rządowej prawniczej oddziału sądowego, do której do końca życia należał.

Obok prac w zawodzie prawnika, oddawał się ś. p. Alth z wielkiem zamiłowaniem naukom przyrodniczym, a mianowicie mineralogii, geologii i paleontologii. Uznając prace jego na tem polu, powołały go niektóre Towarzystwa naukowe do współudziału w swych pracach, i tak: Towarzystwo badaczów przyrody w Altenburgu w Niemczech, Towarzystwo lekarzy i badaczów przyrody w Jassach, Towarzystwo geologiczne francuskie w Paryżu, Towarzystwo gospodarcze galicyjskie we Lwowie, Towarzystwo „Lotos“ w Pradze, Towarzystwo rolnicze w Lublanie, Towarzystwo dla kultury krajowej i zbadania kraju w Czerniowcach, siedmiogrodzkie Towarzystwo dla nauk przyrodniczych; był on korespondentem zakładu państwowego geologicznego w Wiedniu, członkiem Tow. geograficznego tamże, członkiem czynnym Tow. gospodarczego krakowskiego, od r. 1858 członkiem czynnym Towarzystwa naukowego krakowskiego, w którem przez lat kilka był przewodniczącym komisyi fizyograficznej. Po przeobrażeniu tego Towarzystwa w Akademię Umiejętności, został jej członkiem zwyczajnym. Wreszcie był członkiem krajowej Rady górniczej we Lwowie.

We wszystkich tych pracach naukowych, w kierunku wyłącznie przyrodniczym, brał śp. Alth czynny i gorliwy udział, ogłaszając drukiem wyniki swych badań. Niepodobna w tej krótkiej wzmiance przytaczać tytuły jego dzieł i rozpraw, na ich zebranie potrzeba dłuższego czasu. Że jednak były one cenne i miały prawdziwą wartość naukową, najlepszym dowodem jest fakt, że już w r. 1862 Uniwersytet krakowski powołał go na katedrę profesora mineralogii, z językiem wykładowym polskim, opóźnioną przez przeniesienie prof. Zepharovicha do Gracu. Rząd tylko wyjątkowo zgodził się wówczas na równoczesne wykonywanie adwokatury przez p. Altha, a po trzech latach zatwierdził go stanowczo w urzędzie profesora zwyczajnego.

Obowiązki swe, jako profesor, pełnił śp. Alth z gorliwością, posuniętą niemal do pedanteryi. W stosunkach z kolegami i uczniami zawsze nadzwyczaj uprzejmy i miły, zdobył sobie wkrótce ich sympatyę, która mu aż do zgonu towarzyszyła. Był on potrzykroć dziekanem Wydziału filozoficznego w latach 1867/8, 1878/9 i 1879/80, a przed laty dziesięciu złożył adwokaturę, poświęcając się zupełnie umiejętności. Od śmierci prof. Czerwiakowskiego był dyrektorem komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych.

Już prawie od roku zapadł mocniej na zdrowiu, którego stan ciągle się pogorszał, budząc groźne obawy. Po wakacyach, które przepędził we własnej wiosce Staszkówce pod Ciężkowicami, czuł się nieco lepiej, mimoto jednak zażądał urlopu na półrocze zimowe, bo surowy dla siebie w pełnieniu obowiązków, siłom już nie ufał. Jakoż choroba przybrała w ostatnich kilkunastu dniach przebieg stanowczo zły, a wczoraj wieczór dokonał Alojzy Alth poczciwego i zacnego żywota, pozostawiając w żalu rodzinę, której towarzyszy szczere współczucie kolegów zmarłego, jego uczniów i wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zetknięcia się ze śp. Alojzym.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popołudniu, z domu pod l. 3 przy placu Szczepańskim. Jutro złoży Rektor Uniwersytetu wieniec na trumnie zmarłego imieniem Senatu akademickiego, który *in corpore* wraz z profesorami i uczniami Uniwersytetu weźmie udział w pogrzebie.

— **Na wczorajszem** poufnem posiedzeniu Rada miejska przeniosła w stan spoczynku p. Ludwika Bukowskiego, pełniącego dotąd urząd komisarza targowego. Na obsadzenie tej posady rozpisanym zostanie konkurs w oznaczonym terminie.

— **Pożar.** Wczoraj wieczorem zapaliło się w składzie aptecznym p. Stockmara przy placu Dominikańskim. Straż przybyła na miejsce i po półgodzinnej pracy stłumiła pożar. Na miejsce przybyło też z uznania godnym pośpiechem pogotowie wojskowe.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie w niedzielę d. 7 listopada b. r. o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem. Porządek dzienny: 1) Pismo Wydziału Towarzystwa i sprawozdanie Wydziału Koła o załatwieniu poruczonych mu czynności. 2) Oświadczenie Wydziału w sprawie wniosków p. Miodońskiego. 3) Dyskusya nad wnioskami prof. Harwota (Muzeum II str. 394). 4) Wnioski członków.

Ludomił German. *Michał Bobrzyński.*

— **Wygnańcy z Prus** potrzebują umieszczenia: trzech parobków żonatych: ludzie poczciwi, zdolni, mogący być włodarzami; furman, kawaler, z najlepszemi świadectwami z 3-letniej i 15 letniej służby w jednem miejscu. *Ksawery Konopka.*

— **Żyrandol teatralny.** Z powodu krążącej pogłoski, jakoby żyrandol w teatrze za słabo był umocowany i groził oberwaniem, zaprosiła dziś rano dyrekcya teatru komisyę budownictwa miejskiego, złożoną z pp.: Niedziałkowskiego, dyrektora budownictwa, Eminowicza, naczelnika straży ogniowej, Biborskiego, inżyniera, Czoponowskiego, Epsteina, Stempińskiego i Wałkowińskiego. Komisya ta, jak nam donosi dyrekcya teatru, po najściślejszem i szczegółowem obejrzeniu żyarndola w teatrze orzekła, iż tenże znajduje się w jaknajlepszym stanie i jest tak silnie umocowany, gdyż na podwójnych żelaznych linach zawieszony, że niema najmniejszej obawy i żadne w tej mierze nie zachodzi niebezpieczeństwo.

— **Komitet „Domu przytułku“** w Podgórzu otrzymał przyrzeczenie od mistrza Matejki, że pragnąc przyczynić się do powiększenia dochodu z loteryi fantowej — ofiaruje jednę ze swoich prac.

— **Rymanów** 1 listopada. W czasie gdy wszystkie zakłady kąpielowe pod powłoką świeżego szronu w ciszy spoczywają na świeżo zdobytych laurach, marząc o przyszłych podbojach, Rymanów był onegdaj świadkiem niezwykłej i miłej uroczystości, którą tu opisać zamierzam.

Wiadomo tym, którzy znają Rymanów, że dotąd kapliczka mieści się w domu prywatnym, że tak jest ciasna i duszna, iż zemdleć tam w lipcu można. Połowa gości na słońcu lub deszczu słucha Mszy św., a jednak gdzież, jeżeli nie w Rymanowie, dokąd przybywają chorzy z tak ciężkiemi chorobami, z tak strasznemi kalectwami, więcej potrzeba tego domu Bożego, otwartego zawsze dla tych, co smutni i obciążeni, w którym swobodnie wypłakać można wszystkie żale, wypowiedzieć wszystkie prośby i nadzieje! Goście sami co roku hojnie składają się na wybudowanie kaplicy. W tym roku zakład powierzył zrobienie planu tejże p. Eliaszowi, budowniczemu w Szczawnicy, który się z zadania chlubnie wywiązał. Gotycka kapliczka wysmukłą wieżycą w zawody z otaczającemi jodłami piąć się będzie w niebo, jako hołd dziękczynny cierpiącej ludzkości za tę wodę uzdrawiającą, tak hojnie przez Opatrzność daną. Kaplica ma pomieścić 300 osób; p. Eliasz wiedząc, że biedny początkujący zakład musi się bardzo liczyć z wydatkami, rozłożył budowę tak, że chociaż kaplica cała ma kosztować 5 do 6 tysięcy, po wydaniu 2 tysięcy już będzie pod dachem i Mszę św. w niej odprawiać będzie można. Do tego, ponieważ kaplica ma być z kamienia, budować ją można z przerwami, tyle rocznie posuwając tylko robotę, o ile fundusze starczą. Zakład, mając 700 złr. pieniędzy składkowych, postanowił rozpocząć budowę w imię Boże i zaczęto w skałach, otaczających zakład, łamać kamienie. Gospodarze zgłosili się z chęcią wożenia części kamieni bezpłatnie, a że przy takiej budowie dowózka najdrożej kosztuje, tę ofiarę przyjęto z wdzięcznością i zaproszono na czwartek sąsiednich gospodarzy do wożenia.

Zaledwie pierwsze promienie słońca przedzierać się zaczęły z pomiędzy ciemnych jodeł, aż tu roić się zaczęło w zakładzie — wozów i wózków, końmi, wołami, jechał, czem kto miał, aż ziemia dudniała— ile tam tych wozów było, to jeden Pan Bóg policzy — i policzył pewnie i zapisał w niebie! Pomiędzy furami widać było dzieci ś. p. hr. Stanisława Potockiego, każde ze swoim wózkiem ze dworu, na czele najmłodszy sześcioletni dziarski chłopaczek w krakowskiem ubraniu miniaturowym białym kucykiem kamienie woził. Przy skale noszeniem i zataczaniem kamieni zajmował się, kto żył, nawet panienki i panie, choć niejeden biały paluszek w skrytości zawijano w chusteczkę, srodze kamieniem potłuczony. — Przypominały się legendy o sypaniu kopców Krakusa i Wandy. Trzeba było widzieć, jak się dziarskie chłopaki wiejskie popisywały siłą i zgrabnością; z okrzykiem „na Boży dom!“ jak lwy porywali kamienie cetnarowe na wozy. W południe zaproszono wszystkich na zgotowany naprędce ciepły posiłek, wniesiono kociołki dymiącego krupniku — znowu dzieci uwijały się w fartuszkach z posługą i gwarno, wesoło było i serdecznie Kamieni huk zwieziono!

Jak przy szopce Boskiego Dzieciątka pierwsi przybyli z darami pastuszkowie, tak też tu z ochoczą ofiarą pracy swojej przybyli pierwsi wieśniacy, a teraz kapliczka rymanowska oczekuje darów królów i mędrców. Czy złota?... Nie, bo tego ponoś i królowie mają nie wiele; wiemy dobrze, ile to składek w tym roku wycieńcza dobroczynne kieszenie. Wygnańcy z Prus, weterani, Stryj i Lisko, to potrzeby większe i ważniejsze, a kaplica rymanowska będzie bardzo szczęśliwa, jeżeli dla niej szóstaczki i miedziaczki popłyną — w ten sposób największe dzieła pobożności i miłosierdzia stanęły. Żeby tylko nikt nie wahał się dać mało, dać centa, 4 centy, ileby to centów było, jak wysoko-by z przyszłą wiosną wzniosły się mury kapliczki!

Co roku nowenna Mszy świętych odbywać się będzie za dobrodziejów kapliczki żywych i umarłych, a co dnia w czasie sezonu po każdej Mszy św. (a bywa ich po 5 i 6 dziennie), jedno „Zdrowaś Maryo“ zmówi kapłan na ich intencye głośno wraz z pobożną publicznością.

W końcu dodać muszę, że każda składka dzieli się na kapliczkę i szpitalik zdrojowy dla biednych chorych, a szczególniej dla dzieci kąpiących się, a tak bardzo umiejętnej opieki przy strasznych często kalectwach potrzebujących. Kapliczka niech raczej skromna będzie, pomnąc na słowa świętego Hieronima: „Lepiej jest odziać Chrystusa w osobie nędzarzy niż stawiać kościoły, którychby bramy były z kości słoniowej i srebra, niż stawiać ołtarze lśniące się od złota i drogich kamieni.“

Sześć tygodni spędzonych w Rymanowie na świeżem powietrzu, na taniem mleku i mięsie, przy kąpielach i piciu wody, więcejby pomogło skrofulicznym i anemicznym, niż całe lata leżenia po szpitalach miejskich, ale na to muszą biedni, a szczególniej dzieci, mieć przytulisko i opiekę. Jest już na ten cel blisko 1000 złr. uzbieranych, jeszcze kilkaset, a szpitalik stanie! A więc o centy, nawet nie o szóstaczki prośba.

Miejsca do odbierania składek będą niebawem obrane po wszystkich większych miastach i ogłoszone.

— **Konstancya z Orłowskich Chomentowska**, wdowa po zasłużonym obywatelu, który posłował na sejmach Królestwa Polskiego z ziemi sandomirskiej, zmarła w Warszawie, przeżywszy lat 79. Zmarła była matką ś. p. Władysława Chomentowskiego, kustosza biblioteki Krasińskich; ś. p. Stanisława, znanego psychiatry, zięcia A. E. Odyńca, oraz pani A. z Chomentowskich Borkowskiej, redaktorki *Kroniki rodzinnej*.

— **Cesarzowa rosyjska**, z powodu stanu zdrowia carewicza, przepędzić ma z nim zimę w Nicy w słynnej willi „Derwies.“ W. ks. Włodzimierzowie, po kilkodniowych polowaniach w Skierniewicach, przybyli do Weimaru.

— **Akademia umiejętności** w Paryżu postanowiła zdjąć fotograficzną kartę niebios i w tym celu ustanowionych będzie dwanaście obserwatoryów na różnych punktach ziemi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: Po raz pierwszy *Osaczony*, komedya w 5 aktach, Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

W niedzielę 7go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, wodewil w 3 aktach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 8go: Ostatnie antispirytystyczne przedstawienie prof. Simensa, z nowym programem.

We wtorek 9go: Po raz drugi *Osaczony*, komedya w 5 aktach, Edwarda Lubowskiego.

We czwartek 11go: (Wznowione) *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W nauce: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Valabrequa.

— Dnia 3go listopada pogoda; termom. od —4·6 doszedł do +8·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 744·1 millim., term. 0·4 C. Wiatr północny.

— W sobotę d. 6go listopada: ś. Leonarda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przegląd powszechny z listopada zawiera: „Zamorskie posiadłości W. Brytanii;“ — „Filozof chrześciański z II wieku św. Justyn męczennik,“ przez X. Jana Badeniego T. J.; „Strój Żaków Uniwersytetu jagiellońskiego w XV i XVI w.,“ przez Dra A. Karbowiaka; „Kaffa, osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV wieku,“ studyum historyczne przez Maryana Dubieckiego; „Z roczników męczeńskich w Anglii;“ — „Sarkofag chrześciański z IV wieku,“ przez X. Eustachego Skrochowskiego; „Nowożytny racyonalizm biblijny,“ przez X. A. Arndta T. J. — Z piśmiennictwa krajowego. — Z piśmiennictwa zagranicznego. — Z pism peryodycznych. — Rozmaitości. — Sprawy Kościoła. — Kronika warszawska. — Listy z podróży do Australii. — Bank ziemski w Poznaniu. — Wspomnienia z pielgrzymki do Lourdes. — „Słowo o Papieżu“ do *Gazety Narodowej*, przez X. M. Morawskiego. — Korespondencya Redakcyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2300)

Jakkolwiek pierwsi koryfeusze lekarscy w Europie zbadali pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta i gorąco je zalecili, a przeważna część lekarzy dzisiaj je zapisuje, to jednak są przecież powątpiewający, którzy nie mogą się na to zdecydować, ażeby zamiast daleko kosztowniejszych środków, jak: rumbarbarum, woda gorzka, salzberskie krople itp. zrobić próbę z pigułkami szwajcarskiemi aptekarza R. Brandta (do nabycia w aptekach pudełko po 70 cent., w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara). Jesteśmy przekonani, że przyjemny, pewny i nieszkodliwy skutek zadowolni i zadziwi każdego, nawet bardzo delikatną naturę. Należy żądać zawsze w aptekach pigułek szwajcarskich R. Brandta i uważać na biały krzyż w czerwonem polu, tudzież podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (2440-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

Zajścia w Bułgaryi.

Telegram Zankowa, wysłany do Tirnowy, w odpowiedzi na wezwanie, aby wstąpił do rządu, brzmi:

„Ubolewam wielce nad wytworzonem położeniem i pozwalam sobie, jako starszy człowiek, dać radę, ażeby rejencya wraz z ministeryum usunęła się i żeby tam zebrani deputowani życzenie wyrazili, aby w porozumieniu z nimi i za uznaniem Rosyi utworzonem zostało nowe ministeryum bez rejencyi. Tylko w ten sposób mogłaby być Bułgarya wyratowana z obecnego przesilenia.“

Zdaje się, iż wskutek tego obiegać poczęły w ostatniej chwili uporczywie wieści o bliskiej dymisyi rejencyi i ministeryum, a to wskutek przekonania teraz już nabranego, iż nie można się spodziewać żadnej z zewnątrz pomocy. Dodają jednak, że ani Zankowa, ani Karawełowa gabinet nie mógłby doprowadzić do zupełnego porozumienia z Rosyą i że jenerał Kaulbars wymienia Baranowa, jako tego, który zdołałby odpowiedni utworzyć gabinet.

Feldjeger drugi porucznik Dolmer przybył dnia 2go b. m. z Berlina do Zofii, jako specyalny kuryer, z depeszami i na drugi dzień wysłany został napowrót przez niemieckiego jeneralnego konsula.

Moniteur donosi, że książę Waldemar pozyskał głosy mocarstw. Przykro mu będzie opuścić miłe, niezależne stanowisko dla bardzo przykrego i niebezpiecznego; lecz jeżeli pokój Europy jest w grze, to ks. Waldemar jest człowiekiem, gotowym się poświęcić.

Z Zofii donoszą, że podróż p. Mengesa, sekretarza ks. Battenbergskiego, do Tirnowy, miała na celu odwieść posłów od ponownego wyboru księcia, gdyż ten stanowczo postanowił w prywatnem pozostać życiu. Misya p. Mengesa odniosła też zupełny skutek.

Jak donoszą z Tirnowy, gabinet petersburgski miał oświadczyć, iż Karawełow niegodny jest jego zaufania, i że zgodziłby się jedynie na rząd złożony z Sławejkowa, metropolity Klementa i Zankowa.

Kreuz Ztg stwierdza, że postępowanie Kaulbarsa ma widocznie na celu jedynie obalenie obecnego rządu; że zupełny brak pojednawczości nie może wywołać porozumienia; że jednak położenie o tyle jest dobrem, iż w kołach mocarstw panuje przekonanie, że wypadki nie wywołają konfliktu między mocarstwami, i że Rosya usunie wszelki do niego powód.

O stanowisku Turcyi wobec kwestyi bułgarskiej donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, że sułtan ma zwyczaj przy każdej ważniejszej sprawie przysyłać jakiego sekretarza lub ajenta swego do różnych ambasad, prosząc o informacye lub rady. I tak w zeszłym tygodniu zapytywano poselstwa, czy podług ich wiadomości Rosya ma zamiar okupacyi. Do każdego poselstwa zostali wysłani osobni ajenci; do Nelidowa przyszedł Riza pasza, do Radowitza i bar. Calice Reszyd bej, do angielskiej ambasady Artin Efendi. Z pytań tych, podejmowanych w ostatnich dniach, można wnosić, że pomiędzy Rosyą a Turcyą nie istnieje żadne porozumienie, gdyż w tym razie nie byłoby potrzebnem informować się o zamiarach Rosyi. Nelidow oświadczył, że środki pokojowe, których Rosya może użyć, jeszcze wcale nie wyczerpane i ztąd podobnej kwestyi dyskutować nie można. Radowitz odpowiedział, że prawdopodobnie Rosya Bułgaryi nie będzie okupować; bar. Calice miał zaznaczyć, że podług jego zdania, nie ma car intencyi okupowania Bułgaryi. Żadna jednak ambasada nie umiała dać stanowczej odpowiedzi. Sułtan zwołał radę wojenną, aby omówić położenie, a liczne głosy na radzie zauważyły, że car w przystępie złego humoru bezwątpienia może nakazać okupacyę. Kilku członków rady sądziło, że Rosya zwróci się wpierw do Turcyi, jako zwierzchniczki Bułgaryi z wezwaniem przywrócenia porządku, a dopiero w razie odmówienia Turcyi, samaby wystąpiła czynnie. Znaczenie misyi Gadbana baszy przedstawia się także w innem świetle. Udzielonych przez niego rad nie można uważać za wypływ porozumienia Turcyi i Rosyi, ale raczej za dowód, że Turcya niebezpieczeństwa Bułgaryi za swe własne uważa i radzi, aby wszelki powód rosyjskiej interwencyi uchylić. Dalsze informacye wykazują, że przyrzeczenie Rosyi nieokupowania Bułgaryi polega na grze słów. Nie mówi się o okupacyi, ale Rosya żąda zgody mocarstw na zasadę represyi, którą naturalnie ma Rosya wykonać. Ale i represyę chce Rosya przeprowadzić na drobne rozmiary, bo chce tylko wysadzić na ląd w Warnie i Ruszczuku po kilka batalionów. Gabinet petersburski, a raczej car uważa, że zatknięcie chorągwi rosyjskiej w Bułgaryi, za zgodą większości państw, wystarczy, aby sprowadzić pożądaną przez Rosyę zmianę systemu. Obiega też pogłoska, że upatrzono już rosyjskiego jenerała, któryby w danym razie mógł objąć bułgarskie ministeryum wojny.

Telegramy.

Wiedeń 5 listopada. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Londynu: Rosya złożyła tu, jak utrzymują, oświadczenia, podług których nie zamierza okupować Bułgaryi.

Podług *Wiener Allg. Ztg* udzielone zostały te zapewnienia w formie zobowiązującej także berlińskiemu i wiedeńskiemu gabinetowi.

Wiedeń 5 listopada. (pryw.) (*F*) W tutejszych oraz duńskich sferach dyplomatycznych powątpiewają stanowczo, aby ks. Waldemar przyjął koronę bułgarską. Za główną przeszkodę w przyjęciu korony bułgarskiej uważają stosunki pokrewieństwa ks. Waldemara, który jest bratem carowej, przyszłej cesarzowej Indyi,(?) oraz króla greckiego. W tutejszych sferach dyplomatycznych istnieje ciągle nadzieja, że Rosya nie przystąpi do okupacyi Bułgaryi.

Delegacye wspólne.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w Budapeszcie w „Hotel Hungaria“ pierwsze plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej. Zagaił je minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky.— Obowiązki prezydenta pełnił najstarszy wiekiem Dr Smolka, a na prowizorycznych sekretarzy zostali powołani: hr. Buquoi i Zaczek.

Przy stanowczym wyborze prezydenta, został Dr Smolka wybrany prezydentem delegacyi 50 głosami na 51 głosujących. Jeden głos otrzymał hr. Coronini. Wśród wielkiego naprężenia Izby i wobec tłumnie zapełnionej galeryi, przemówił Smolka temi słowy:

„Dziękuję wysokiej delegacyi za objawione mi zaufanie. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wysokiej delegacyi przypadnie w tym razie w udziale trudne zadanie doprowadzenia do pomyślnego rozwiązania ważnych spraw; wszak to jest publiczną tajemnicą, iż rząd widział się zmuszonym znacznie większe żądania wstawić do preliminarza. Ta okoliczność wymaga ze względu na już w wysokim stopniu zaangażowaną siłę podatkujących, zawsze najpoważniejszej uwagi i gruntownego zbadania. Mądrość Cesarza potrafiła nam wprawdzie zachować pokój wśród najtrudniejszych stosunków aż do tej chwili (poruszenie); zachował on nam pokój, który do wzmocnienia i zasilenia naszych ekonomicznych stosunków tak bardzo jest potrzebnym. Czy jednak pokój także w najbliższej przyszłości będzie mógł być utrzymanym, to jest kwestya, która się wprawdzie usuwa z pod właściwej uwagi z naszej strony, która jednak wobec trudnych zewnętrznych okoliczności, jakie się zaczęły wyrabiać, zdolną jest wywołać poważne zaniepokojenie. (Ciągłe poruszenie).

„Było to tradycyą wszystkich dotychczasowych delegacyj, iż dbały one zawsze troskliwie o mocarstwowe stanowisko państwa i szczerze się starały przyczynić i współdziałać przy utrzymaniu tego stanu. To wzmacnia mnie również w przekonaniu, iż wysoka delegacya wobec zawikłań, które dla każdego są widoczne, nie zapomni, iż właśnie teraz wszystko w tym kierunku musi być uczynionem, aby w pełnej mierze, jako *ultima ratio* to stanowisko obronionem zostało. (Ciągłe poruszenie i potakiwanie). Wszak leży to na dłoni, iż wobec nieprzerwanie w sposób wzbudzający troskę potęgujących się zbrojeń mocarstw, iż wobec nagłego pośpiechu, z jakim te mocarstwa starają się o sprawienie lepszej broni, iż wobec sytuacyi w ostatnim wytworzonej czasie, musi być wszystko wytężonem w tym kierunku, aby państwu dostarczyć tego, co może jego mocarstwowe stanowisko wesprzeć.

„Leży na dłoni, iż wobec tego wszystkiego nie możemy odmówić wspólnej armii środków, które są potrzebne, aby ją postawić w położeniu, iżby ona swemu pełnemu ofiar powołaniu, które spełniała zawsze z wielką gotowością i poświęceniem, także teraz i w przyszłości pod każdym względem i w pełnej mierze odpowiedzieć mogła. Ale przy tem wszystkiem, zależeć to będzie od uchwały delegacyi, ze względu na trudne położenie podatkujących, zachować odpowiednią miarę co do wysokości zezwolić się mających wydatków. Jestem najzupełniej przekonany, że delegacya szczęśliwie rozwiąże to trudne zadanie i odpowie tem samem także wspaniałomyślnym intencyom Cesarza, którego mądrość i ojcowska pieczołowitość oby nam upragniony przez nas wszystkich pokój jeszcze długie lata zachować raczyła, a dlatego też i tym razem wołamy: Niech żyje Najjaśniejszy Pan.“

Delegacya wzniosła trzechkrotny entuzyastyczny okrzyk na cześć Najj. Pana.

Wiceprezydentem delegacyi został wybrany opat Hauswirth. Sekretarzami wybrani: hr. Bouquoi, hr. Fürstenberg, Zaczek i Dumreicher. Do komisyi budżetowej zostali wybrani: Bezecny, Dumba, Falkenhayn, Huyn, Latour, Thun, Windischgrätz, Czerkawski, Chrzanowski, Hausner, Rieger, Nadherny, Mattusz, Brandis, Lupul, Poklukar, Chlumecky, Coronini, Demel, Jaques i Sturm.

Minister hr. Kalnoky przedkłada następnie wspólny budżet i oświadcza, że minister Kallay przedstawi sytuacyę okupowanych prowincyj.

Wspólny budżet na rok 1887 wykazuje ogólne potrzeby w kwocie 120,697,646 złr., z czego, odliczywszy preliminowane nadwyżki z ceł w kwocie 18,642,206 złr., pozostaje suma 102,055,440 złr., a odciągnąwszy od tego ciążący na Węgrach 2%, pozostaje do pokrycia przez obie połowy monarchii suma 100,014,331 złr. Z tego przypada na Austryę 70.010.032 złr. a na Węgry 30.004,299 złr. W stosunku do roku poprzedniego jest pierwsza kwota o 7.838.991 złr. większą, a druga o złr. 3.359,568.

W większych potrzebach wynoszących 11,198,559 złr. partycypuje ministerstwo spraw zagranicznych z kwotą 32,710 złr., ministerstwo wojny z kwotą 3,987,838 złr. Wydatki zwyczajne wynoszą złr. 97,500,759 i są większe o 1,275,791 złr., a wydatki nadzwyczajne wynoszą 5,984,850 złr. i są większe o 2,712,047 złr.

Marynarka wojenna partycypuje z kwotą złr. 121,229, ministerstwo wspólnych finansów z kwotą 13,598 złr. Wydatki na komendy wojsk w krajach okupowanych wynoszą 5,019,000 złr. i są mniejsze niż w roku zeszłym o 936,000 złr. Na rok 1886 zażądano wogóle kredytu dodatkowego w kwocie 1,674.084 złr.

Bośniacki budżet krajowy wykazuje nadwyżkę dochodów w kwocie 56,774 złr.

Prezydent zawiadomił, iż Cesarz przyjmie austryacką delegacyę w sobotę w południe, poczem zostało posiedzenie zamkniętem o godzinie 3 ej po południu.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Falkenhayna, zastępcą przewodniczącego Chlumeckiego. Referaty rozdzielono w następujący sposób: sprawy zagraniczne: hr. Franciszek Thun, ordynaryum wojenne: Mattusz, extraordynaryum: Czerkawski, marynarka: Nadherny, Bośnia: Dumba.

Telegramy.

Peszt 5 listopada. Delegacya węgierska na wczorajszem posiedzeniu wybrała hr. Ludwika Tiszę prezydentem, a kardynała Haynalda wiceprezydentem.

Hr. Tisza zaznaczył w swej mowie, że oprócz wskazanej oszczędności, czeka delegacyę tym razem jeszcze podwójny obowiązek. Najprzód ma się delegacya starać o wyrobienie sobie o ile możności jasnego obrazu międzynarodowych stosunków monarchii i ogólnej sytuacyi, aby z tego mogła zaczerpnąć przekonania, czy zagraniczna polityka monarchii jest odpowiednią i czy wszystko się dzieje, aby polityce tej dać silny wyraz. Mowca wyraża przekonanie, że minister spraw zagranicznych, lubo przestrzegając wskazanej przezorności, udzieli wszelkich możliwych wyjaśnień i że będzie się starał rozprószyć obawy niewtajemniczonych, usprawiedliwione groźną i zawikłaną sytuacyą. Drugim obowiązkiem delegacyi jest postarać się o to, aby siła wojskowa monarchii stanęła na równi z siłą wojskową innych mocarstw, nietylko pod względem patryotyzmu i poświęcenia, ale także pod względem siły i uzbrojenia, i aby siła wojskowa monarchii taką mogła się uczuć. Ludy monarchii, a w pierwszym rzędzie obywatele węgierscy zaznaczają słusznie, iż doniosłe interesa monarchii na Wschodzie nie powinny być poświęcone za żadną cenę, ani nawet za cenę uniknięcia zbrojnego starcia.

Mowca spodziewa się chętnie, że uda się polityce zagranicznej ocalić interesa monarchii i utrzymać pokój, do tego jednak potrzeba, aby polityka monarchii mogła znaleźć punkt oparcia w dobrze uzbrojonej armii, stojącej na równi z armiami innych mocarstw. Za tę cenę żadna ofiara nie jest za wielką, jeśli w właściwym czasie została poniesioną. Mowca kończy życzeniami błogosławieństwa dla monarchy, który działalnością swą, dążącą do uszczęśliwienia ludu, wszystkim przyświeca.

Następnie Kallay wniosł przedłożenia, poczem odbył się wybór do komisyi.

Wiedeń 5 listopada. Wszystkie dzienniki tutejsze uważają wczorajsze przemówienie Smolki i hr. Ludwika Tiszy z okazyi otwarcia delegacyj za nadzwyczajne enuncyacye doniosłego znaczenia, ale wyrażają jednomyślnie przekonanie, że mimo wojennego ducha tych enuncyacyj stan rzeczy nie jest tego rodzaju, aby się trzeba obawiać zbyt pospiesznej i gwałtownej interwencyi ze strony Austro-Węgier. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że te ustępy przemówień, w których obaj przewodniczący wyrazili nadzieję utrzymania pokoju, przyjęte zostały przez delegowanych demonstracyjnemi oklaskami, podczas gdy wzmianka o wojennych zachciankach wywoływała poruszenie, a po części zdziwienie.

N. fr. Pr. pisze: Najwłaściwszem jest uprzytomnić sobie, że obaj prezydenci mogli tylko we własnem imieniu przemawiać i należy wyczekiwać, czy przemówienie monarsze do delegacyj, tudzież późniejsze oświadczenia Kalnoky'ego usprawiedliwią ton enuncyacyj obu prezydentów.

Podług *Extrablattu* miał Smolka oświadczyć, że w oświadczeniu jego nie tkwiło żadne inne znaczenie, jak tylko zamiar zaznaczenia, że uchwalenie większych potrzeb budżetu wojskowego jest konieczne.

Wiedeń 5 listopada. Omawiając przemówienia prezydentów delegacyj stwierdza *Presse*, że przemówienie Smolki uważać należy za ostrzeżenie w interesie pokoju, że myśl o bezpośrednio zagrażających akcyach jest wykluczoną, i że mowca tylko ze względu na trudności obecnej chwili chciał wskazać kierunek działalności delegacyi. Dziennik ten wyraża przekonanie, iż uda się powstrzymać zaburzenie pokoju.

Neues Wiener Tagblatt mniema, że Smolka w patryotycznej dążności silnego poparcia żądań ministra wojny użył może w swojem przemówieniu nieco za ciemnych barw, będąc przekonany, że minister spraw zagranicznych przedstawi obraz sytuacyi w jaśniejszych kolorach.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń listopada. Właściciel drukarni, Jakób Schlossberg, starzec 60-letni, został wczoraj po godzinie 10 na rogu Rothenthurmstrasse i Wollzeile zamordowany przez nieznajomego młodego człowieka, który był w jego towarzystwie. Morderca, któremu udało się uciec, zadał Schlossbergerowi cios nożem w szyję tak, iż śmierć nastąpiła po kilku minutach. Zdaje się, że pobudką tego morderstwa była zemsta.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5-go listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zezwolił w uznaniu przezornego przeprowadzenia transportu wojsk z okazyi manewrów we wschodniej Galicyi, aby jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych i ich dyrekcyom ruchu w Krakowie i Lwowie, jeneralnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika i jej dyrekcyi ruchu we Lwowie, dyrekcyi węgierko-galicyjskiej kolei i jej zarządowi ruchu w Przemyślu, tudzież całemu personalowi kolejowemu, który wziął bezpośrednio udział w przewozie wojsk, wyrażone zostało najwyższe zadowolenie monarsze.

Wiedeń 5 listopada. Na rozkaz Cesarza odbyło się tu dziś przedpołudniem w kościele OO. Augustyanów ogólne nabożeństwo za dusze zmarłych członków armii i floty. Na nabożeństwie tem był Następca tronu, wszyscy przebywający tu Arcyksiążęta, jeneralicya i korpus oficerski.

Berno 5 listopada. Starosta powiatowy w Sternberg zawiesił uchwałę reprezentacyi miejskiej w Sternberg, wymierzoną przeciw rozporządzeniu językowemu ministra sprawiedliwości.

Berlin 5 listopada. Podsekretarz stanu, Jacobi, zamianowany został, przy udzieleniu mu charakteru tajnego radcy, sekretarzem stanu przy urzędzie skarbu państwa.

Paryż 5go listopada. W Izbie rozpoczęła się dyskusya budżetowa.

Senator Milland zamianowany został ministrem robót publicznych.

Londyn 5 listopada. Socyalistyczno-demokratyczne stowarzyszenie porzuciło myśl odbycia pochodu w dniu 9 b. m., a zwołało natomiast zgromadzenie na tenże dzień na Trafalgarsquare.

Rzym 5 listopada. *Osservatore Romano* zaprzecza formalnie pogłosce, jakoby ambasador austryacki Paar zamierzał ustąpić ze służby dyplomatycznej.

Kursa. Wiedeń 4 listopada. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·65. — Renta austr. srebrna opod. 84·80. — Renta 4% złota austr. 114·05. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 868 50. — Akcye kredytowe 283·80. — Londyn 125 10. — Napoleony 9·87½ — Dukaty 5·90. Marki 61·25—. — 5% Renta węg. papier. 92 45. 4% Renta węg. złota 103·—. — Losy prem. węg. 121·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·70.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·75. — Akcye Länderbanku 218·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 196·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·—. — Akcye kolei południowej 105·—. — Ruble 118.50. — Srebro — Usposobienie giełdy: silne.

Berlin 4 listopada. — Banknoty austryackie 163·50.— Krótki Wiedeń 163·25. — Banknoty ros. 193·75. — 5% Listy zast. Polskie 60 60. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 80 25.— Akcye austr. kredytowe 463 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7 30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankowka ważna	9 84	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	44 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 —	192 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 4 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 80	83 95
4⅕% „ srebrna	85 —	85 20
4% „ złota	114 25	114 40
4% „ węgierska złota	103 50	103 65
5% „ „ papier.	92 70	92 90
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 60
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 40	105 —
Galicyjskie „ „	104 70	105 20
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 75	105 50
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 40	151 80
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 75	115 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 60	109 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 –	238
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	283 70	284 10
„ Bank węgierski . 200 „	293 75	294 —
Depositen-Bank . 200 „	176 —	179 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	544 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . . . 100 „	212 10	212 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	154 –
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 90	103 30
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	187 —	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	376 —	378 —
Elżbiety . . . 210 „ „	242 50	242 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	214 –	214 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2317	2321
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 25	221 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196 —	196 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 2	226 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	170 —	171 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 75	172 —
Rudolfa . . . 200 „ „	191 25	191 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 25	184 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	244	244 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 25	106 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 25	175 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . . . 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 —	99 25
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 75	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 75	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 25	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 40	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 75	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 20	100 60

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	104 30	104 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 60	102 10
Altöld-Fiume . . . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 50	95 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 50	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 40	101 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 40	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 —	92 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 70	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 60	104 -
„ „ Em.1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 80	94 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 10	100 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	130 –	130 40
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	106 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 80	101 20
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 10	100 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	118 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 40	123 90
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 60	177 —
Clary . . . złr. 42	44 10	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 75	118 25
Insbrucku. . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . „ 42	41 25	41 75
Rudolfa . . . „ 10	18 75	19 40
Salma . . . „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 30	23 —
St. Genois . . . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	158 25
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20 frankówki	9 86	9 87
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 46	12 51
Liry tureckie złote	11 20	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	61 15	61 25
Rubel papierowy za 100	118 25	118 50
Lwów 3 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 35	101 35
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 35	101 35
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	95 75	97 —

Warszawa 4 listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	90
kupon	—	—	—	161

Rządcy

kawalera lub wdowca, w wieku 35 do 50 lat, znającego gospodarstwo gruntownie — i mającego **polecenia** osób znanych w kraju — potrzeba od N. roku 1887 do majątku w Krakowskiem, wzorowo urządzonego. — Zgłoszenia osobiste lub odpis świadectw i rekomendacyj przyjmuje **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30 (2751-1 4)

W depozycie sądowym złożone są fundusze przypadające:

Amalii z hr. Des Aleurs hr. **Baufleur;**
Janowi Henrykowi Józefowi Jerzemu 4 imion hr. **Flemingowi;**
Joannie Aleksandrze Karolinie Henryce 4 imion z hr. Flemingów hr **Stolberg;**
Elżbiecie Katarzynie Ludwice 3 imion z hr. Flemingów **Przebendowskiej;**
Karolinie Wilhelminie 2 imion hr. **Fleming;**
Joannie z hr. Potockich **Potockiej;**
Kazimierzowi hr. **Potockiemu;**
Feliksowi hr. **Potockiemu;**
Janowi hr. **Potockiemu.**

Mam zaszczyt przeto wezwać te osoby, ich spadkobierców, prawonabywców jakoteż wszystkich tych, którzyby o tych osobach, ich spadkobiercach lub prawonabywcach jakiekolwiek mieli wiadomości, ażeby mnie w jaknajkrótszym czasie udzielić je raczyli i w tym celu do mojego biura zgłosić się zechcieli. (2548-3 3)

Pisma krajowe i zagraniczne uprzejmie proszę o łaskawą wzmiankę o tem wezwaniu.

Dr. Władysław Kastory, adwokat w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 3.

ADWOKAT

Dr. Wechsler

przeniósł swoją **kancelaryę** z ulicy Grodzkiej do domu własnego przy **ulicy św. Gertrudy pod Nr. 10.** (2677-3-3)

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY** pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel,	brun,	p piel.
28, 24	złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18	„	—	—	1·12,	—	—
16	„	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	—·96.
14	„	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.

Patrony systemu Lefaucheux.

28,24 18	„	—	—	—·92,	—	—
16	„	—	—	—	—·92,	—·76.
14	„	—	—	1·—,	1·—,	—·84.
12	„	—	1·52,	1·08,	1·08,	—·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 ct. pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. (2071-11-)

Ważne dla Pań.

Podpisana udziela według najnowszej metody wiedeńskiej nauki kroju i szycia, oraz przyjmuje wykonanie sukien damskich, według najnowszych wzorów. (2730-2-6)

Ceny jak najprzystępniejsze.

Emma Hellmann, ulica Grodzka 51.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (2486-300)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Cud świata!



Jak 100 świec, spokojne, łagodne i białe światło — godzina 2 ct.

Najlepsze i najtańsze oświetlenie lokali wszelkiego rodzaju: rozmaitą naftą.

Illustrowane cenniki rozsyła opłatnie jedyny skład fabryczny dla Europy i jedyny zakład ameryk. pieców, przewietrzaczów i patent. nowości p. f.

C. Otto Pellikan w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 78.

P. Jan Pilliarter, c. k. pocztmistrz w Judenburgu, doniósł 20 czerwca 1886 r.: Otrzymana błyskawiczna lampa jest bardzo dobrą. (2598 4-6)

Salon mód Heleny Telesznickiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 26, II. p.,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** jesienne i zimowe, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonywa. (2575-7-10)

Młodzieniec 18-letni, z ukończoną V. kl. gimn., poszukuje umieszczenia jako praktykant w **aptece** w większem mieście. Adres: *Z. G.* u Wgo *Foerstera* w Tarnowie. (2712 3 5)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (2668-6-12)

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą **mięsienia (Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572 9-)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po złr. 2·— korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład Nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2358 10 12)

!!! NOWOŚĆ !!!

Dra Jana Liberta (2714-2 10)

PREPARATA KASZTANOWE NA PŁEC

Cena balsamu 1 złr. 30 ct., mączki 70 ct. Skład w aptece *S. Ruckera* we Lwowie.

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** 2336-13-)

Żadna konkurencya.

100 ładunków Lefaucheux, kaliber 16 . złr. 1·— 100 „ Lancaster, „ 16 . „ 1·20 250 przybitek grubych ulepszonych . . . „ —·30 P jedynki kapslowe od złr. 5, Dubeltówki od złr. 9·50. Dubeltówki Lefaucheux od złr. 19, Lancaster od złr. 25. Rewolwery Lefaucheux od złr. 3·50. Lancaster od 5 złr. Pistolety Flobert od złr. 4 Karabinki Flobert od złr. 7·50. Najnowsze paski do noszenia ładunków od złr. 1 25. 100 ładunków Lancaster mosiężnych **jednostajnych** złr. 4, — wyprzedaje pod **gwarancyą** F. J. DEMMER hurtowny skład broni, przyborów myśliwskich i t. p. w KRAKOWIE. (2009-16-)

Migrenę, nerwowe bóle

głowy i twarzy

usuwa natychmiast C. Stephana Wino Cocowe. Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt. i **K. Wiszniewskiego** apt k. (2558-2 15)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.** **Skład fabryczny: WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2400 6 12

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(2487-22-)

Prawda trwa najdłużej!

Jak długo zapas starczy, sprzedajemy od dzisiejszego dnia

tylko za 1 złr. 50 centów.

olbrzymią, bardzo grubą, szeroką, trwałą

derkę na konie



z kolorowemi bordiurami. Te derki są w dwojakim gatunku, cena I. gatunku **złr. 1·50,** II. gatunku 190 ctm dług. 130 ctm. szerok. **złr. 1·75** za sztukę. **Żółtowłosiaste derki flakierskie** z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, 195 ctm. dług. 130 ctm. szerok. po **złr. 2·80** i 195 ctm. dług. 155 ctm. szerok. bardzo piękne tylko **3 złr.** za sztukę. Szczególnie polecenia godne dla właścicieli flakrów. Zamówienia przyjmuje (2644-1-3)

WAARENHAUS **„Zur Monarchie“, WIEN, III., Hintere Zollamtsstrasse 9.**

NB. Uprasza się o dokładne uważanie na adres, ponieważ inne podobnie brzmiące ogłoszenia są tylko naśladowaniami.

Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót bez trudności, a pieniądze zwracamy.

Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót bez trudności, a pieniądze zwracamy.

Tylko w zdrowym ciele jest umysł zdrowy,

innemi słowy — tylko wtedy, jeżeli ciało funkcyonuje normalnie we wszystkich swoich częściach, może umysł pojmować rozumne myśli i zająć się pożyteczną pracą. Tylko jeżeli prąd elektryczny wprowadzi do bateryi nową i obfitą ilość elektryczności, mogą druty elektryczne dobrze działać i nie zawiodą. Takiemi drutami elektrycznemi są **nerwy**, owe delikatne organa ludzkiego ciała, które mają do spełnienia tak wielką pracę i są motorami energii w ludzkim ciele. Że **chinina** znaną jest od dawna jako jeden z najlepszych środków do wzmacniania nerwów, wie zapewne każdy, ale z drugiej strony pewnem jest również, że skutek często zawodzi z powodu **złego smaku i często trudnej strawności.** Otóż te wady usunąć było głównem usiłowaniem aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach,** który wyrabia **chininowe żelazo z ekstraktem słodowym i chininowy ekstrakt słodowy,** oba leczniczo-dyetetyczne preparaty w swojej własnej pracowni, i we wszystkich częściach składowych do najmniejszej odrobiny jak najdokładniej kombinuje i sprzedaje. Uznania od znakomitych powag, oraz chlubne wzmianki w pierwszorzędnych lekarskich pismach dodawały tu coraz większej zachęty, tak, że polegając na nowych pochwałach oba te preparaty dziś z zupełnem zaufaniem można zalecać jako najlepsze środki na wszelkie **rozdrażnienia nerwowe.** Skutkują one znakomicie na **nerwową bezsenność**, ból głowy a szczególnie na **migrenę**, na wszelkie **nerwowo-reumatyczne dolegliwości** i w rekonwalescencyi po ciężkich chorobach, jak po **tyfusie**, lub po innych podobnych chorobach, po **febrach**, gdyż wzmacniają **trawienie**, podniecają **apetyt**, a w muszkułach wywołują nowy i szybszy obieg krwi, który udziela się znowu dobroczynnie mózgowi i systemowi nerwowemu. Smak nie jest tak **złym**, jak innych preparatów chininowych, lecz **przyjemnie gorzkawy**, złagodzony miłym smakiem ekstraktu słodowego, a silny w swem ogólnem krew poprawiającem działaniu, popartem przez zawartość żelaza. Zażywa się po 1—3 łyżki stołowe kilka razy na dzień, dzieci również po tyle łyżeczek od kawy. Dla dzieci usilnie polecamy ten preparat.

Cena dużej flaszki 1 złr. — małej 65 centów.

SCHUTZ-MARKE F. S.

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie znak ochronny, który tu obok umieszczonym jest.

Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (2697-1-)

W Krakowie w apt., E. Stockmara pod „złotym słoniem“;
„ Bielsku „ Alf Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie fabrycznym w Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga kup., Edward Kräutler, St. Feintuch kup. 2685-1-12)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1676-32-40]

PERSICANER & Cie

w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan. sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.

Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.

Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.

Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t. d.

Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy baweln.

Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.

Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze, także rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-17 25)

Cenniki i próbki darmo.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-17-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2162-138-)

Pociąg do pijaństwa

wyleczam moim wybornym środkiem i dostarczam na żądanie zadarmo **sądownie zbadanych i pod przysięgą zeznanych świadectw. — Reinhold Retzlaff,** fabrykant w **Dreznie 10.** [2188-8-12]

Dla wyrabiania likierów, rumu, wyciągu herbacianego i t. d.

wypróbowane znakomite **esencye** wraz z opisem użycia dostarcza fabryka **esencyj S. A. Bauer & Co., w Wiedniu, I. Hessgasse Nr. 3.** Prócz tego najl. podw. rekt wyciąg spirytusowo-octowy (1 litr na 40 litr. wyborn. octu). (2592 6-10)

Sikawki szwajcarskie

do gaszenia ognia

zupełnie nowej konstrukcyi, potrzebujące małej siły, sikające bardzo wysoko, a 30% tańsze jak nasze sikawki, są do nabycia w składzie maszyn zagranicznych (2369-6 6)

J. B. Prywera w Krakowie, Wolnica L. 4.

Dębów

około 250 sztuk, od 32—70 centm. (12—26 cali) średnicy, — jest do sprzedania w lesie Milówka ad Wielka-wieś.

Bliższych warunków udziela zarząd dóbr Wielka-wieś o. p. Wojnicz. (2703-3-6)

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (2198-44-50)

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1744-28-)

Do utrzymania mojego zdrowia

okazała się oddawna jaknajlepiej Jana Hoffa słodowa czokolada zdrowotna, tak, iż niemogę się bez niej obejść.

(Słowa wyrzeczone przez wyleczonego).

Ważne dla nerwowych, niedokrewnych, cierpiących na blednicę, w braku apetytu i bezsenności, schudnieniu. — Doniesienie o wyleczeniu.

Do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych zdrowotnych środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego, c. k. radcy, kawalera i t. d., nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Berlinie i Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, kontuar i skład fabr.: Bräunerstrasse Nr. 8.

Baden pod Wiedniem, 8 lipca 1886 r.

W. P.! Od wielu lat używam **celem utrzymania mojego zdrowia Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej,** a skoro mi ta wyjdzie i nie posiadam jej przez kilka dni, dostaję znów niestrawności, silnego kaszlu i osłabienia nerwów, które jednak wkrótce ustają. jeżeli nanowo regularnie używam Pańskiej tak dobrze skutkującej Jana Hoffa czokolady zdrowot. z wyciągu słodowego. — **Chcąc zatem być zdrowym i silnym, nie mogę się obejść bez Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego,** która dla mnie stała się potrzebą życia. Proszę przysłać przez oddawcę tegoż 2 kilo I. gatunku. Dziękując Panu najuprzejmiej zostaję z wysokim szacunkiem **Filip Wiener,** rabin w Baden pod Wiedniem.

Orzeczenia Cesarzów i Królów.

Cesarz austryacki: „Cieszę się, iż mogę odznaczyć Pana“ (nadanie c. k. złotego krzyża zasługi z koroną i mianowanie dostawcą dworu). J. Król. Mość **Król pruski Fryd. Wilhelm IV.:** „Pańskie piwo żołądkowe dobrze mi służyło“. J. Król. Mość **Król saski Albert:** „Pański wyciąg słodowy służy bardzo dobrze Królowej matce“. J Król. Mość **Król duński Krystyan:** „Z przyjemnością spostrzegłem leczniczy skutek Pańskiego wyciągu słod. na mnie i na kilku członkach mojej rodziny i znajomych. (2626-1-4)

Należy się wystrzegać przed omamieniami wskutek naśladowań i uważać na oryginalny znak ochronny, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa. Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i wielkich handlach.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*